

Znad Popradu

ISSN 1234-1223



REGIONALNY ZESPÓŁ „DOLINA POPRADU” NA FESTIWALACH W ŻYWCU I ZAKOPANEM



Drodzy Czytelnicy!

Mija sierpień i powoli kończy się błogi okres wakacyjnego Modpoczynku. Zwiedziliśmy wiele pięknych miejsc, spotkaliśmy ciekawych ludzi, widzieliśmy niezwykle cuda natury. Jedni z nas przemierzali wiele dróg samolotami, samochodami czy rowerami, inni mają w nogach setki kilometrów przebytych podczas górskich wędrówek, pieszej pielgrzymki, czy spacerów po bliższej i dalszej okolicy. Wszystkie te ścieżki prowadzą nas teraz nieuchronnie ku końcowi wakacji, a wspominając ten błogi czas, pewnie razem z dziećmi zaśpiewalibyśmy chętnie, że:

„Jeszcze w uszach szumią morskie fale,
śpiewa głośno rześki, górski wiatr.
Na wakacjach było, było tak wspaniale,
Ale teraz już do szkoły nadszedł czas.

Witaj szkoło, witaj nasza dobra szkoło.
Przyjmij nas radośnie, miło i wesoło.
Bo wracamy wypoczęci i szczęśliwi.
Mamy mnóstwo dobrych chęci, wiele siły.

W szkole czeka na nas nasza pani,
poprowadzi nas w nieznany świat.
Bo dokoła tyle, tyle spraw ciekawych,
które chcemy jak najlepiej w życiu znać...”



arch. K. Jarzębak

Szkoła Podstawowa w Piwnicznej-Zdroju, pocztówka datowana na I. 70. XX w.

Czas więc na nowo oswoić się rzeczywistością, czas wakacji zachować w pamięci i albumach ze zdjęciami (Któż z nas oglądnie kiedykolwiek te tysiące fotek zapisanych w smatfonach...? Może warto powrócić do dawnej tradycji wywoływania choć kilku najważniejszych zdjęć, by później móc z sentymentem przewracać kolejne strony albumów i z łezką wzruszenia przypatrywać się kolejnym fotografiom...? ☺) i z pełnią górskiej energii i entuzjazmu na nowo zabrać się do działania.

Jesień zbliża się nieubłaganie. Poranki i wieczory stają się już nieco chłodniejsze, wysuszoną upałami ziemię coraz częściej skraplają strugi deszczu, lasy są pełne grzybów, a w sadach dojrzewają już jesienne owoce. Na drzewach i okładce niniejszego numeru „Znad Popradu” widać już też pierwsze rudziejące liście. Już niedługo z nostalgicznym uśmiechem będziemy spacerować po szumiących od ogromu opadłych liści ścieżkach, a wieczorami będziemy rozsiadać się wygodnie w fotelu z kubkiem gorącej herbaty. Może znajdzie się wówczas czas i na lekturę lokalnej gazety?

A o czym będziemy mogli przeczytać tym razem? Na początek garść wspomnień o ludziach, którzy odeszli w kończącym się miesiącu. Na kolejnych stronach poczytamy o niezwykłym lekarzu, który przed laty z oddaniem leczył ludzi w Piwnicznej i okolicach. Razem z dziećmi przypomnimy sobie czas letnich półkolonii, wspomnimy wakacyjne zajęcia w Bibliotece Publicznej i niezwykle wydarzenie, jakim była akcja „Kolej na książkę, książka na kolej”. Zapoznamy się z sukcesami kulturalnymi „Doliny Popradu” i piwniczańskich tkaczek, będziemy mogli poczytać także o niezwyklej wystawie zorganizowanej w siedzibie Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. W przeszłość przeniesie nas artykuł o historii leśnictwa oraz wspomnienia o życiu pewnego aktora i funkcjonowaniu dawnego ośrodka wczasowego. W stronę terażniejszości naprowadzi nas kolejny artykuł z serii „Wokół pieniądza” – tym razem dotyczący różnorodnych form podatków, a na koniec – tradycyjnie – będziemy mogli zapoznać się z wieściami z życia naszej Gminy.

Zapraszam do lektury,
Katarzyna Jarzębak
red. naczelna

Znad Popradu Gazeta Samorządu Lokalnego

Redaktor naczelna: Katarzyna Jarzębak
Wydawca, adres redakcji: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 11, Piwniczna-Zdrój; tel. 18 446 41 57
Dyżury w siedzibie redakcji: środa, 8:30-10:30
E-mail: redakcja@znadpopradu@gmail.com
Łamanie i druk: Drukarnia GOLDRUK
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji i niezbędnej korekty. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.

*Wszystkim Uczniom i Nauczycielom
życzymy wielu pięknych chwil
i sukcesów w rozpoczynającym się
roku szkolnym!*

Aktualności

Referendum gminne

06.08.2023 odbyło się referendum gminne w sprawie odwołania Burmistrza MiG Piwniczna-Zdrój Dariusza Choruzyka przed upływem kadencji. Ze względu na zbyt niską frekwencję – 7,24% (595 wydanych kart na 8 220 osób uprawnionych) referendum okazało się nieważne. Dla jego ważności konieczny był udział co najmniej 2502 osób, co stanowiłoby nie mniej niż 3/5 osób biorących udział w wyborach 21.10.2018.

Remonty dróg

Trwają dalsze prace związane z modernizacjami dróg na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój. 07.08 rozpoczęły się remonty dróg w kierunku os. k. Frydrycha w Wierchomli Małej oraz w kierunku os. Hale. Firma AARSLEFF – wykonawca zadania „Stabilizacja osuwiska wraz z odbudową drogi gminnej Witkowskie Piwniczna-Zdrój w km 0+177 – 0+237” poinformowała, że utrudnienia na terenie wykonywanych robót budowlanych (os. Witkowskie i wieś Młodów) mogą występować do 28.11.2023, czyli do czasu zakończenia kontraktu.

Od bacy do knopa

08.08.2023 odbyło się kolejne wydarzenie pod nazwą „Od bacy do knopa”. Na piwniczańskim Rynku można było nie tylko przyjrzeć się pokazom obróbki wełny (przygotowanie wełny, przedzenie na kołowrotku i tkanie przestrzenne na desce), ale także skosztować placzków pasterskich.

Spotkanie Burmistrza z Radnymi oraz Sołtysami i Przewodniczącymi Osiedli

08.08.2023 odbyło się spotkanie Burmistrza Dariusza Choruzyka z Radnymi oraz Sołtysami i Przewodniczącymi Osiedli. Celem narady było wypracowanie propozycji zadań do Programu Inwestycji Strategicznych w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład. Propozycje te dotyczyły głównie modernizacji infrastruktury wodno-kanalizacyjnej i drogowo-mostowej.

Wnioski o stypendium szkolne

Wnioski o przyznanie stypendium szkolnego można pobrać w siedzibie ZEAS oraz ze strony internetowej www.piwniczna.pl (zakładka ZEAS) od 16.08. Wypełnione dokumenty należy składać w siedzibie Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół do 15.09 do g. 15:00.

O. Waclaw Rusiniak. Wspomnienie

18 sierpnia br. zmarł w Opolu o. Waclaw Rusiniak, jezuita, rodowity piwniczaniec. Syn Józefa i Stefani Dulak, urodził się 5 marca 1955r. w Piwnicznej. Tu ukończył szkołę podstawową, w 1977 roku zdał maturę w Nowym Sączu w technikum kolejowym i w sierpniu tego roku wstąpił do zakonu jezuitów. Nowicjat odbył w Starej Wsi, a potem studiował filozofię w Krakowie, a studia teologiczne przygotowujące do święceń kapłańskich ukończył na Bobolanum w Warszawie.

Święcenia kapłańskie otrzymał 31 lipca 1984 roku w Nowym Sączu z rąk bpa Piotra Bednarczyka. Mszę św.

prymicyjną w parafii sprawował wspólnie z dwoma innymi jezuitami, również z piwniczańskiej parafii. Ostatnie śluby zakonne, które przyjął o. Superior Krystian Biernacki, złożył 8 grudnia 2000 roku również w Nowym Sączu.

Po ukończeniu studiów teologicznych posługiwał w Czechowicach-Dziedzicach jako katecheta, w latach 1988-89 był prefektem scholastyków (kleryków teologii) w Krakowie. Pracował 2 lata w Atenach jako duszpasterz Polonii. Potem przez 5 lat posługiwał we Wrocławiu, był misjonarzem ludowym, od 2004 r. wicedyrektorem grupy misjonarzy. W domu rekolekcyjnym w Częstochowie dawał rekolekcje przez dwa lata. W rodzinnej parafii, w Piwnicznej, o. Waclaw i o. Józef w 2006 roku w dn. 1-9 kwietnia głosili misję parafialną. Od 2010 roku o. Rusiniak posługiwał w Opolu, w parafii Najśw. Serca Jezusowego jako operariusz i misjonarz ludowy. W tym kościele sprawowano Mszę św. pogrzebową w dniu 23 sierpnia. Głoszący kazanie jezuita z Białegostoku, podkreślił wielkie oddanie o. Waclawa w pracy rekolekcyjnej, wielką troskę o przeżywających rekolekcje, szczególnie rekolekcje zamknięte, którym pomagał także później troszcząc się o kierownictwo duchowe dla nich. Mówił też o jego niezwykle wielkiej wierze, głębokiej duchowości i wielkiej jego pracy nad osiągnięciem tej głębi. Zdanie z ostatniej rozmowy: *kocham Jezusa, kocham Maryję i kocham wszystkich ludzi.*

Wpisy na internetowej stronie parafii Najśw. Serca Jezusowego w Opolu podkreślają dobroć jego serca i żarliwość głoszonych nauk. Na stronie internetowej jezuitów czytamy: *Waclaw Rusiniak SJ był kapłanem wielkiej wiary, serdecznym i życzliwym współbratem, człowiekiem o ujmującej dobroci serca.*

Tę Jego dobroć i pogodę ducha widać było od zawsze. Wyróżniały Go już jako dziecko, ucznia piwniczańskiej szkoły. Taki charakter miało też kazanie wygłoszone na Mszy św. pogrzebowej jego siostry Marii. *Wesłaliśmy do kościoła w nastroju żałobnym, a wychodzę prawie radosna. To kazanie na nowo wzbudziło, a na pewno umocniło, moją wiarę w życie wieczne, bo ksiądz żegna przecież siostrę, a mówił to tak jakby mieli się spotkać jutro (uczestniczka Mszy św.).*

O. Waclaw Rusiniak zmarł w 46. roku powołania zakonnego i 40. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 23 sierpnia w Opolu, gdzie został pochowany na cmentarzu komunalnym Opole-Półwieś.

Wieczne odpoczywanie rącz mu dać, Panie.



arch. „Z ludu i dla ludu. Proboszczowie parafii w XV-XXI w. i powołani z Piwniczańskiej Ziemi” – za zgodą Autorki

M. Lebdowiczowa

Ś.P. Janina Tomasiak

Urodziła się dnia 9 stycznia 1961 r. Miała siedmioro rodzeństwa (2 siostry i 5 braci) z czego dwóch braci zmarło w wieku niemowlęcym. Brat Adam, był Jej bratem bliźniakiem urodzonym o kilka minut wcześniej. W czasie porodu wzięto ją pierwotnie za chłopca, stąd też imię Janina stanowiło oczywiste odzwierciedlenie płci dziecka, jaką stwierdzono, gdy już na dobre ujrzał Ją świat. Była wnuczką piwniczańskiego Knapa – Jakuba Tokarczyka. Do dziś rodzina szczeni się faktem, że Jakub, dziadek Jasi, znalazł osobiście przyszłego świętego, Maksymiliana Kolbe, z którym utrzymywał kontakt, wymieniając się korespondencją listową.

Zarówno dzieciństwo, okres wchodzenia w dorosłość, jak i pierwsze lata pożycia małżeńskiego, spędzała w domu rodzinnym na Rewalówce będącej przysiółkiem Kosarzysk. Na Rewalówkę prowadziła kręta droga za znaną niegdyś karczmą „Pod Smrekami”. Karczmą, której budowniczym był m. in. Jej tata, znany i ceniony w okolicy stolarz – Józef Tokarczyk.

Ukończyła Szkołę Podstawową w Kosarzyskach, a następnie Technikum Gastronomiczne w Nowym Sączu. Była ambitną i zdolną uczennicą, toteż jedynie ograniczenia finansowe rodziny stanęły Jej na przeszkodzie w podjęciu studiów, o których marzyła.

Jej praca zawodowa nierozłącznie związana była z nieistniejącym już dzisiaj, a niegdyś prężnie działającym ośrodkiem czasowym „Koliba” w Piwnicznej. Tam dała się poznać jako sumienny pracownik, a przy tym życzliwa i pomocna koleżanka. Tam też z czasem zyskiwała kolejne stopnie awansu zawodowego, zyskując uznanie i szacunek tak przełożonych, jak też współpracowników.

W międzyczasie, w październiku 1981 roku poślubiła Piotra, starszego od Niej o pięć lat. Ceremonii zaślubin towarzyszył ks. Józef Urbaniak, ówczesny proboszcz parafii Kosarzyska, w przeszłości utrzymujący osobiste kontakty z przyszłym błogosławionym Kościoła katolickiego, ks. Jerzym Popiełuszko. To właśnie z Piotrem, do ostatnich swych dni, pomimo, a może właśnie dzięki zauważanym czasem tylko przez najbliższych różnicom w charakterach, stanowili nieodłączny tandem, wspaniały duet, który uzupełniał się niezwykle harmonijnie pod każdym względem, stanowiąc wzór małżeństwa i przykład wzajemnego zrozumienia i poszanowania.

Poważny wypadek samochodowy, jakiego była ofiarą, wypełniając zadania służbowe, wyeliminował Ją z czynnej pracy zawodowej i przeniósł do roli pani domu. Nowego, własnego domu, który w obliczu licznych przeciwności losu i trudów rozłąki z mężem pracującym poza granicami kraju, wzniesli na piwniczańskim Majerzu. Tam też, nim Piotr na dobre zrezygnował z pracy w Niemczech, samodzielnie podejmowała trudy wychowywania dorastających dzieci.

Tych doczekała się trójga: synów, Andrzeja i Krzysztofa oraz córki Anny. Rozumiejąc zawsze potrzebę zdobywania wiedzy i kształcenia, nawet w trudniejszym okresie życia, gdy stan finansów rodzinnych daleki był od dostatku, dbała wraz z mężem o rozwój i edukację swoich pociech.

Była ukochaną Babcią dla pięciorga wnuków: Piotra, Anastazji, Maksymiliana, Wojciecha oraz Zosi. Szykowała się do objęcia roli Babci po raz szósty.

Była wspaniałym organizatorem tak życia rodzinnego, jak i społecznego w najbliższym otoczeniu. Zawsze pracowita i chętna do niesienia pomocy. Angażowała się w różnorakie przedsięwzięcia – dała się poznać jako członek licznych grup i stowarzyszeń, działających



arch. rodzinne Tomasiaków

na terenie miasta, czy wspólnot religijnych, gdzie realizowała się służąc innym, jak choćby w parafialnym oddziale Caritas.

Odeszła tak, jak żyła. W pośpiechu i zawsze mając przed oczyma drugiego człowieka. Na Jej drodze Bóg postawił ludzi obcujących bezpośrednio ze świętymi. Przez najbliższych Jej życie i trud, oddanie i ofiarność ukierunkowana na drugiego człowieka, postrzegane jest jako konsekwentne wypełnianie drogi do świętości. Czasem w bólu i cierpieniu. Zawsze jednak wiernie i z chrześcijańską radością.

A. Tomasiak

pamięci Jasi Tomasiak

W sierpniu spadają gwiazdy
ktoś mówi życzenie
tu nic nagle przerwana
życia dopełnienie.
w przestrzeni się rozlała
i pustka i cisza
a srebrny dzwon tęsknoty
już się rozkołysał
gdzieś Twój pobladły uśmiech
po niebie przepływa
byłaś jasna i dobra
czy jesteś szczęśliwa
tyle chcę Ci powiedzieć
za tyle dziękować
jakie puste bezdźwięczne
zdają się być słowa
bo w wymiarze wieczności
wszystko się przemienia
bez Ciebie traci barwy
najpiękniejsza ziemia
Bóg Któremu służyłaś
tak czynnie i wiernie
niech spoglądnie na Ciebie
ciepło miłosiernie.

Wanda Łomnicka-Dulak

Aktualności

Koncerty u Źródła

W ramach organizowanych przez MGOK oraz MiG Piwniczna-Zdrój „Koncertów u Źródła” przy Małej Pijalni odbyły się dwa muzyczne spotkania. 20.08.2023 koncertowała Orkiestra Dęta OSP Piwniczna-Zdrój, a 27.08 – kapela Jedlicka i Przyjaciele.

Promocja „Zeszytów Historycznych”

02.09.2023 zostanie zorganizowane spotkanie promocyjne piątej części „Zeszytów Historycznych” pt. „Amatorski ruch teatralny w Piwnicznej w latach 1909-1976”. Autorką tekstu jest Maria Lebdowiczowa, a wydawcą Towarzystwo Przyjaciół Doliny Popradu i Urząd Miejski w Piwnicznej-Zdroju.

Turniej brydża sportowego

03.09.2023 w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury odbędzie się Turniej Brydża Sportowego o Puchar Burmistrza Piwnicznej-Zdroju. Wydarzenie jest częścią cyklu „Brydż na Sądecku 2023” organizowanego przez Stowarzyszenie Brydża Sportowego „Alf”. Kolejne turnieje odbędą się w Mogilnie (10.09), Grybowie (17.09) i Krynicy-Zdroju (24.09).

Festiwal Biegowy

W dn. 08-10.09.2023 będzie trwał 14. Festiwal Biegowy. W ramach wydarzenia odbędą się liczne konkurencje sportowe, a także III Festiwal Lachów i Górali.

Konkurs poetycki im. Henryka Cyganika „W Dolinie Popradu”

Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu przypomina o trwającym konkursie poetyckim im. Henryka Cyganika „W Dolinie Popradu”. Utwory poetyckie nawiązujące do unikalnego piękna, dziedzictwa i klimatu Doliny Popradu można przysyłać do końca września 2023 r. pod adres: kcyganik@ckis.wstarymsacz.pl, a więcej szczegółów i regulamin znajduje się na stronie internetowej Centrum Kultury i Sztuki im. Ady Sari w Starym Sączu. „Znad Popradu” jest jednym z patronów medialnych tego wydarzenia.

Ludwik Rzeszutek

Ludwik Rzeszutek
Lsyn Andrzeja i Elżbiety z d. Murdza ur. się 11 lutego 1901 r. w Sokołowie Małopolskim. Jego rodzice byli rolnikami. *Nie należeli do bogatych, ale mieli kilka kawalków pola, kawalek lasu* – powiedział w rozmowie telefonicznej p. Zygmunt Rzeszutek z Sokołowa Małopolskiego, spokrewniony z Ludwikiem Rzeszutką po linii matki. Ludwik miał dwoje rodzeństwa: starszy brat Władysław służył w legionach, zginął w wojnie bolszewickiej



arch. słownika biograficznego „Dawni piwniczanie” – za zgodą Autorki

w 1920 r. Jego imię upamiętnia pomnik na rynku sokołowskim z tablicami nazwisk poległych legionistów. Siostra Bronisława, po mężu Wiśniowska, była nauczycielką, pracowała w Szczecinku. Dzieci Rzeszuteków wcześniej straciły matkę, a wychowaniem zajęła się siostra ojca, która nie miała jednej ręki. *Radziła sobie dobrze, nawet pierogi potrafiła zrobić tą jedną ręką* – opowiadał mój uprzejmy rozmówca. *Kształcili dzieci, a to kosztowało, więc sprzedawali po kawalku swoje pole, gdy trzeba było. Moja babcia, Zofia, skończyła szkołę we Lwowie, była położną. Bardzo się szanowali z wujkiem Ludwikiem, on zawsze mówił do niej Zosiu, szanowali się* – wspominał p. Zygmunt.

Ludwik ukończył medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z tytułem doktora wszech nauk lekarskich. Dobroczynnych skutków takiej wiedzy doznawali nieustannie piwniczanie. Rzeszutek jako młody lekarz rozpoczął pracę w Krakowie, w internacie dla chłopców prowadzonym przez oo. pijarów. Do Piwnicznej ściągnął go mgr Eugeniusz Brągiel, aptekarz, z którym znali się chyba z czasów studiów. Od 1932 roku pracował, w szybko się wówczas rozwijającym w uzdrowisku, tylko w okresie letnim. Być może dał się wówczas poznać jako zaangażowany i dobry lekarz, bo w roku 1936 gmina podjęła starania o zatrudnienie dr. Rzeszutki na stałe. Odszedł wtedy jego poprzednik, lekarz Stanisław Huzar, pracujący w Piwnicznej na zmianę z doktorem Śnieżką, a starania piwniczanie zaaprobowali ówczesny lekarz powiatowy dr Zaranek, podejmując decyzję o zatrudnieniu go na stałe. Miał wtedy 35 lat, był jeszcze kawalerem, człowiekiem w pełni sił, w świetnej kondycji zawodowej z widokami na karierę naukową. Uległ jednak namowom Eugeniusza Brągiela, decyzji lekarza powiatowego, zaproszeniu władz Piwnicznej, chociaż wróżono mu karierę naukową. Zamieszkał w Piwnicznej i rozpoczął pracę w budynku znajdującym się wówczas w miejscu mniej więcej dzisiejszej poczty. W roku 1942 dr Rzeszutek przeniósł ośrodek lekarski i swoje mieszkanie do pożydowskiej willi Ajzyka Klagsbalda przy obecnej ulicy L. Rzeszutki. W tym drewnianym, piętrowym budynku ośrodek zdrowia mieścił się aż do pożaru w 1969 roku. Rzeszutkowie wyprowadzili się wcześniej do własnego, wybudowanego nieopodal domu, w którym mieszkali do końca życia.

– lekarz pokoleń piwniczian. W 45. rocznicę śmierci

W sylwestrowy dzień 1938 r. Ludwik Walenty Rzeszutek zawarł związek małżeński z młodszą od siebie o 17 lat Krystyną Fradera, c. Ludwika i Julii Nowakowskiej, ur. 25 sierpnia 1918 r. w Krakowie. Rzeszutkowie mieli troje dzieci: Hanna, Andrzej ur. w 1941, później lekarz w Żywcu (zm. w marcu 2008 r.) oraz Władysław noszący pewnie imię swego poległego stryja, a nazywany powszechnie Krzyśkiem, ur. w 1945, inżynier, również już nie żyje.

Trzeba powiedzieć, że w latach 30. i następnych ub. wieku poziom higieny, zdrowotności, troski o zdrowie pozostawiał wiele do życzenia. Toteż nowy lekarz zabrał się gorliwie do pracy, traktując ją jako swego rodzaju posłannictwo. Leczył piwniczian i mieszkańców odległych wsi, uświadamiał potrzebę higieny, starał się przekonać mieszkańców o szkodliwości praktyk znachorów, zabobonów i wiary w gusła. A były to zjawiska nierzadkie w tamtym czasie. Docierał do odległych osad i przysiółków, położonych w górach, na byle jakiej furce, saniach lub pieszo, ilekroć go wzywano. Tak przekonywał do korzystania z medycyny, chronił przed szukaniem ratunku u znachorów. Jako lekarz był niemal wszechstronny, odbierał porody, leczył niemowlęta i dorosłych, potrafił złożyć nawet skomplikowane złamania, wykonywał drobne zabiegi chirurgiczne, a w razie konieczności usuwał bójące zęby. Był świetnym diagnostą. Starsi mieszkańcy wspominają, że nie było takiej choroby, której by nie rozpoznał, nie wyleczył. Jego trafne diagnozy i skierowanie w porę na leczenie szpitalne uratowało niejedno życie albo uchroniło przed kalectwem np. na wskutek zapalenia opon mózgowych. Przyjmował też nagłe wypadki u siebie w mieszkaniu, jeśli była taka potrzeba, nie odmówił pomocy pukającemu do drzwi nawet nocą.

Ciężkim okresem w jego praktyce lekarskiej była epidemia czerwoności w 1942 roku, w czasie wojny. Mimo starań epidemia pochłonęła ponad 140 ofiar. W czasie wojny L. Rzeszutek był także nieoficjalnym lekarzem partyzantów zarówno polskich jak i radzieckich. Wywożono go nocą do lasu, do ukrytych w odległym terenie chat, partyzanckich ziemianek, gdzie na pomoc lekarską czekali ranni lub chorzy partyzanci, czasem z zastarzałymi już ranami. Dodam, że leków, środków opatrunkowych dostarczał mgr Eugeniusz Bągiel, z którym Rzeszutek pozostawał od dawna w przyjaźni. Mimo ścisłej konspiracji gestapo aresztowało doktora Rzeszutkę i długo przesłuchiowano go chyba pod tym kątem. Tylko dzięki usilnym staraniom burmistrza Jana Boguckiego zwolniono go po pewnym czasie. Nie zaprzestał udzielania potajemnej pomocy lekarskiej. A kiedy skończyła się wojna, był obecny jako lekarz przy ekshumacjach rozstrzelanych przez Niemców Polaków w Kosarzyskach, na Łomnickiem, w Młodowie, o czym świadczą jego podpisy m. in. na protokołach ekshumacji w Kosarzyskach.

Okres powojenny był bardzo trudny z wiadomych przyczyn. Trzeba było odrabiać pięcioletnie zaniedbania, organizować służbę zdrowia na nowych zasadach. Koledzy, znający fachowość i zdolności Rzeszutka, nakłaniali go do opuszczenia prowincji. Otworzyły się bowiem nowe możliwości robienia kariery naukowej, obejmowania znaczących stanowisk.

Rzeszutek pozostał wierny swoim pacjentom, terenowi, który już dobrze znał – pozostał na swojej placówce. Organizował ośrodek zdrowia, porodówkę, później poradnie specjalistyczne, podejmował starania o ponowne uruchomienie w Bochni aparatury do jodowania soli. W swojej praktyce stykał się często z chorobami tarczycy objawiającymi się tzw. wolem, powstającym na skutek braku jodu w żywności. Zabiegał też o budowę nowego ośrodka zdrowia, a jako lekarz zdrojowy i radny miejski zabiegał o rozwój uzdrowiska, lepsze warunki lokalowe dla służby zdrowia. Niestety, do końca swojej praktyki lekarskiej pracował w trudnych warunkach, bez odpowiedniego zaplecza. Mimo to zapisał się w świadomości piwniczian jako ofiarny lekarz, nie zostawiający nigdy i nikogo bez pomocy.

W latach 60. zbudował w Piwnicznej dom dla swojej rodziny. Mieszkał w nim do końca życia. Po przejściu na emeryturę w r. 1968 jeszcze pracował krótko po kilka godzin w niektóre dni. Kiedy zaczęła się choroba, przestał pracować, a wtedy w Piwnicznej był już nowy lekarz – Tadeusz Ćwikła. Mówił kiedyś, że właśnie dr Rzeszutek wprowadzał go w pracę w nowym miejscu.

Na pytanie jaki był dr Rzeszutek w życiu, w kontaktach z ludźmi, usłyszałam: *On był taki do ludzi, nawet z wyglądu. Był przyjazny ludziom, lubił rozmawiać, interesował się człowiekiem. Rzadko tu (do Sokołowa) przyjeżdżał, ale lubił gadać, pytał...*

Taki był dr Ludwik Rzeszutek, świetny lekarz o wielkiej wiedzy i myśli, doskonałej intuicji, gotowy zawsze spieszyć z pomocą, zabiegający o rozwój miejsca, które przed laty wybrał jako miejsce, gdzie realizował swoje posłannictwo, zapewne swoje młodzieńcze ideały, miejsce, gdzie rodziły się i rosły jego dzieci, później wnu Mieszko, i gdzie spoczął po pracowitym życiu i długiej chorobie. Zmarł 28 sierpnia 1973 roku w Nowym Sączu, spoczywa, wraz ze swoją małżonką Krystyną zmarłą 9 lutego 1978 roku, w skromnym grobowcu na piwniczańskim cmentarzu.

Przypominamy postać tego zasłużonego piwniczianina z jego własnego wyboru, bo w tym roku właśnie mija równa, 45. rocznica, jego śmierci. Miasto upamiętniło wieloletniego lekarza nadając małej uliczce, przy której mieszkał i pracował, imię Ludwika Rzeszutki.

Maria Lebdowiczowa



PROJEKTY DOMÓW

- DOMY JEDNO I WIELORODZINNE
- ADAPTACJA GOTOWYCH PROJEKTÓW
- PROJEKTY ROZBUDOWY, PRZEBUDOWY
- PROJEKTY GARAŻY I BUDYNKÓW GOSP.
- PROJEKTY PRZYŁĄCZA WODY I KANALIZACJI
- KOMPLEKSOWE ZAŁĄCZENIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWEJ Z UZYSKANIEM POZWOLENIA NA BUDOWĘ

ARCHIRAF
PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA
mgr inż. arch. Rafał Smyda

☎ 666 451 852 Piwniczna-Zdrój os. Banie 10
e-mail: archiraf@wp.pl

Piwniczna-Zdrój dla dzieci, czyli półkolonia letnia 2023

W okresie od 17 do 28 lipca 2023 r. na terenie Piwnicznej-Zdroju odbywała się kolejna edycja półkolonii letniej organizowanej przez MiG-Zdrój. Wydarzenie to jest integralnym zadaniem w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na r. 2023, którego realizatorem jest Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Organizowany wypoczynek po raz kolejny cieszył się rekordowym zainteresowaniem, bowiem wzięło w nim udział 270 dzieci z terenu MiG Piwniczna-Zdrój, nad którymi opiekę sprawowało 3 kierowników oraz 16 wychowawców. Zajęcia w ramach półkolonii odbywały się w ZSP w Piwnicznej-Zdroju oraz SP w Łomnicy Zdroju.

W tym okresie dzieci pod opieką wychowawców realizowały przygotowany program, m.in. wycieczki autokarowe m.in. do Rabkolandu, Grybowa – Zamek „Stara Baśń”, Rożnowa, Wieliczki, Lipnicy Murowanej, Krakowa, Starego Sącza – park linowy, Bobrowisko, Szczawnicy, Sądeckiego Parku Etnograficznego, Starej Lubovni, AquaParku Lipany. Ponadto uczestnicy korzystali z gminnej infrastruktury sportowej m.in. kąpieliska oraz kompleksu sportowego na Radwanowie, parku Węgielnik, hali widowiskowo-sportowej, placów zabaw. Ponadto w ramach półkolonii został przeprowadzony program profilaktyczny „Debata”, którego zadaniem jest zapobieganie przedwczesnemu używaniu alkoholu i towarzyszącym temu konsekwencjom i promowanie postawy abstynencji oraz program „Złość – skrzynka z narzędziami” skupiony wokół tematów emocji i radzenia sobie z nimi. Mimo bardzo intensywnego programu, dzieci z ogromnym entuzjazmem, energią i zaangażowaniem uczestniczyły w zajęciach, po których zmęczone, ale szczęśliwe wracały do domów.

28 lipca w budynku hali widowiskowo-sportowej wszystkie grupy spotkały się wspólnie na uroczystym podsumowaniu i zakończeniu wypoczynku. Podziękowania kierownikom i wychowawcom złożył Burmistrz Piwnicznej-Zdroju Dariusz Chorczyk. Wszyscy otrzymali od swoich wychowawców pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez MiG Piwniczna-Zdrój. Radości i uśmiechom nie było końca. Grupa ze SP w Łomnicy-Zdroju wykonała specjalnie przygotowaną piosenkę kolonijną.

Burmistrz Dariusz Chorczyk składa serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji tego przedsięwzięcia. Na szczególne podziękowania zasługują kierownicy wypoczynku, którzy zadbali o przygotowanie niezbędnej dokumentacji i właściwą organizację w poszczególnych placówkach. Kolejnymi osobami zasługującymi na szczególne wyrazy uznania są wychowawcy grup. To właśnie dzięki ich profesjonalnej pracy półkolonia była czasem spędzonym aktywnie, zdrowo i bezpiecznie. Dziękujemy również rodzicom uczestników za wszelką okazaną pomoc i życzliwość w trakcie trwania wypoczynku.

Największe podziękowania należą się dzieciom – uczestnikom półkolonii za liczny i aktywny udział w zajęciach, wzorowe zachowanie, zdyscyplinowanie, dobrą zabawę i uśmiech na twarzy. Dumą napawa fakt, że oferta półkolonii przygotowana przez MiG Piwniczna-Zdrój po raz kolejny cieszyła się tak ogromnym zainteresowaniem. Najważniejszym jednak podziękowaniem dla organizatorów są zadowolone twarze dzieci.

Do zobaczenia za rok!

UM w Piwnicznej-Zdroju (MN)

Rękawice furmańskie na festiwalu w Turcji

W Międzynarodowym Festiwalu Kultury i Sztuki, który odbywał się w jednej z dzielnic Büyükcelmece w Istambule, wzięło udział łącznie półtora tysiąca uczestników ze stu krajów świata. Byli wśród nich twórcy. Tradycyjne rękodzieło prezentowali m.in. mistrzowie z Ukrainy, Litwy, Słowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Gruzji, Uzbekistanu, Kazachstanu, Azerbejdżanu, Kirgistanu, Pakistanu, Indii, Turcji. W programie festiwalu były wystawy, targi, warsztaty, sympozjum, występy zespołów tanecznych.

W tym roku polską tradycję tkania rękawic furmańskich prezentowały: Urszula Lis (Piwniczna-Zdrój) i Małgorzata Polańska-Kubiak (Łomnica-Zdrój). *To niezwykle inspirujące wydarzenie, gdzie możemy dzielić się swoimi tradycjami i umiejętnościami. Choć ze względu na klimat tkane rękawice i czapki są tu mało praktyczne, to jednak sama technika zachwyca odwiedzających. Przestrzenne tkactwo spodobało się również twórcom z innych krajów i kto wie czy za kilka lat nie okaże się, że rękawice i czapki są już tkane w innych częściach świata-* mówiła jedna z nich. Na polskie tkaczki czekała w Turcji również duża forma na rękawice zwana „deską”. *Organizatorów festiwalu zainspirowało zdjęcie z polską rękawicą XXXXL. Wszystko wskazuje na to, że z pomocą odwiedzających do końca festiwalu jedna rękawica będzie gotowa –* powiedziała Małgorzata Polańska- Kubiak.

Festiwal odbywa się corocznie przez 24 kolejne lata. Za każdym razem jest to świetna okazja do interakcji kulturowej, twórczej inspiracji, zdobywania nowych doświadczeń. Tegoroczne wydarzenie artystyczne trwało do 5 sierpnia i poświęcone było 100-leciu Republiki Tureckiej.

U. Lis

Z ostatniej chwili: wystawa AGRO NAWOJOWA

W dn. 2-3.09.2023 r. odbyła się kolejna wystawa AGRO NAWOJOWA połączona z dożynkami powiatowymi. W konkursie wieńca dożynkowego pierwsze miejsce w kategorii wieńca tradycyjny zdobyły reprezentantki Stowarzyszenia Młodów-Głębokie.

Serdecznie gratulujemy! :)

Na Poprodzie, na flisie...

Rzeka Poprad, nad którą rozsiadły się nasze wsie i miasto Piwniczna, sobie tylko znanym sposobem, wypływając z południowych stoków Tatr, miast płynąć na południe, by połączyć się z Dunajem, przebija się przez łańcuch Karpat, by pod Starym Sączem złączyć się z Dunajcem i z Wisłą, znaleźć ujście w Gdańsku do Morza Bałtyckiego. Tym sposobem rzeźbiąc w poprzek Karpat dolinę, Poprad tworzy odwieczną bramę, którą od niepamiętnych czasów człowiek przechodził przez Karpaty. Tędy wiedzie historyczna droga z Krakowa do Koszyc. Tędy przyszła do Polski księżna Kinga – święta – Pani ziemi sądeckiej i Podolińca. Tędy przyszła Jadwiga – król i święta narodu polskiego. Tędy szły armie i orszaki, artyści i mędrcy. Szli królowie: Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, Władysław Warneńczyk. Tędy wracał spod Wiednia Jan III Sobieski. Tędy szedł Walentynus Otho matematyk, twórca tablic trygonometrycznych, niosąc do Koszyc rękopis Kopernika „O obrotach ciał niebieskich”. Tu wypoczywał Józef Piłsudski i porównał Poprad płynący – wbrew wszelkiej logice – do swoich legionów. Wędrował Karol Wojtyła. Tędy w czasie II wojny uciekali przed zagładą Izraelici przeprowadzani przez kurierów... Nadpopradzkie zamki od wieków dawały schronienie wędrującym. W jednym z nich w czasie zaborów znalazły schronienie insygnia koronacyjne królów polskich. Dla górali z okolic Piwnicznej Poprad był i jest bardzo ważny. Przez wieki był rzeką spławną. Był także źródłem utrzymania dla ludu tu mieszkającego, który oprócz licznych zajęć trudnił się także flisem, czyli transportem rzeczonym. Ok. 1950 r. ustał spław m.in. z powodu wybudowania zapór na Dunajcu. Mówiąc o spławie należy podkreślić, że tratwa nie jest łodzią. Jest towarem, pryzmą drewna zmontowaną na wodzie. Flisacy ruszają z transportem drewna (na którym płyną jako na tratwie) w odróżnieniu od spływów krajoznawczych np. w Pieninach. Zbijanie tratwy było ciężką pracą. Wymagała siły i precyzji, źle zbita tratwa mogła spowodować utratę surowca. Samo flisowanie na górskiej rzece było niebezpieczne, wymagało nie lada umiejętności i choć flis towarowy nazywano „opłakany chlebem”, to flisaków górskich szanowano. Przeciętna tratwa to 20-25 m³ drewna (szer. 7-9 m, dług. 20-40 m), drogą wodną wywożono najczęściej jodłę, świerka, rzadziej buka. Flisactwo najczęściej było zajęciem ubocznym. W dolinie średniego Popradu (Piwniczna-Sucha Struga) ogółem żyło z flisactwa 159 osób (1928 r.). Spław drewna na Popradzie był tu namiastką handlu międzynarodowego, brali w nim udział Polacy, Łemkowie, Żydzi i Słowacy.

W 2020 roku zespół „Dolina Popradu” podjął próbę realizacji widowiska o flisactwie, niestety pandemia przekreśliła te plany. W tym roku temat powrócił. Nasz program powstał na podstawie wielu kwerend w źródłach pisanych i wywiadów terenowych przeprowadzonych w l. 2017-2023. Uzyskano materiały statystyczne, demograficzne, techniczne i etnograficzne. Zlokalizowano też miejsca niektórych bindug. Na podstawie zebranych materiałów z dużym pietyzmem odtworzono w pomniejszeniu tratwę, z charakterystycznymi dla rzek górskich Dunajca i Popradu wiązaniami krakowskimi. Zgromadzono zestaw narzędzi zabieranych na tratwę, a nawet prawdziwy gwóźdź flisnicki, znaleziony na miejscu bindugi przez piwniczana urodzonego w 1937 roku. Na tratwę zabierało się oprócz narzędzi także coś do *jodła* – często *kluski ze zimioków* oraz przedmioty mające zabezpieczyć przed nieszczęściem. Akcja programu rozgrywa się na 2 planach – najpierw wieczorem przed wypłynięciem na dole, na rzece (na proscenium). Retman i jego pomocnicy kończą zbijać tratwę (pokazane m.in. starodawne wiązanie wtkami brzożowymi). Przed domem trwają różne zajęcia i przygotowania do poczęstunku flisaków i sąsiadów.

Potem na placu (*majrzu*) przed domem odbywa się muzyka – to forma podziękowania za pomoc. Zaprasza na nią gazda, którego syn ma po raz pierwszy wyruszyć na flis. Prezentowane są stare, oryginalne przyśpiewki flisackie, tańce m.in. polka *bez drygowke*, *zamiatany*, *madziar*, *surok*, *obyrtany*; tańczą *przedniki* i *colniki*. Przypomniano o wierzeniach w wodnika, a program zakończyła modlitwa oraz błogosławieństwo na *scynśliwy flis* i wypłynięcie.

Premiera widowiska odbyła się na 54. Festiwalu Górali Polskich w Żywcu 1 sierpnia 2023 r. Wśród 23 zespołów zajęliśmy 2. miejsce i otrzymaliśmy Srebrne Serce Żywieckie wraz z nagrodą finansową, zyskaliśmy też bardzo przychylne opinie jurorów i widzów. Jak podkreśliła przewodnicząca komisji konkursowej etnograf dr Małgorzata Kiereś, tematyka flisacka pojawiła się po raz pierwszy na tym festiwalu. Dodatkowo nagrodzono nas przepustką na Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem. Tam zaprezentowaliśmy się 21 sierpnia 2023 r. i zdobyliśmy wyróżnienie w postaci Parzenicy Góralskiej za przeniesienie na scenę tradycji flisackich. Zespół otrzymał też nagrodę im. Profesora Romana Reinfussa, statuetkę Żelaznego Kohuta z gratyfikacją finansową ufundowaną przez MCK SOKÓŁ w Nowym Sączu za autentyczność tradycji oraz prezentację obrzędów i zwyczajów.

Program przygotowali: Wanda Łomnicka-Dulak (pomysł, scenariusz i reżyseria) przy nieocenionej pomocy reżyserskiej pana Zbigniewa Samogranickiego. Nad całością realizacji i stroną muzyczną oraz organizacyjną bardzo skutecznie czuwał kierownik Piotr Kulig. Przygotowanie tańców – Katarzyna Sikorska-Tomasia. Tratwę zbudowali (wspaniale!) bracia Andrzej i Jan Tomasiakowie ze Suchej Strugi, a poprzez konsultację merytoryczną wspomagał nas Stanisław Jarzab. Przygotowanie strojów – Krysztyna Durlak. Przygotowania „jodła” Małgorzata Marczyk. Trudno wymienić wszystkich zaangażowanych, ale trzeba podkreślić, że była to wielka wspólna praca – taka prosto z serca wszystkich „Doliniarzy”! Dużym atutem naszego zespołu (oprócz tratwy) była też wielopokoleniowość zespołu. I dlatego ogromne słowa uznania należą się nie tylko dojrzałym członkom, ale i młodzieży – wspaniałej młodzieży!

Tym sposobem niepisany hymn zespołu „Popradzie, Popradzie...” zapoczątkował naszą ciekawą przygodą na tegorocznych festiwalach. W Piwnicznej program „Na flisie” będzie pokazany podczas Festiwalu Lachów i Górali 9 września b.r. o godz. 18.20.

Piotr Kulig i Wanda Łomnicka-Dulak, R.Z. „Dolina Popradu”

Festiwal w Żywcu i Zakopanem to dla nas szczególnie przeżycie, nie tylko ze względu na możliwość zaprezentowania przed dużą publiką niezwykłego widowiska, w którego przygotowanie cały zespół włożył ogrom pracy. Najważniejsze są przeżycia, poznanie innych kultur i doświadczenia wyniesione z tych wyjazdów; Aniela muzykująca z Włochami i Meksykanami czy Wojtek zachwycający się melodiami Węgrów. Wartościowe są również znajomości tam zawarte. Bardzo dobrze dogadywaliśmy się z członkami Zespołu Regionalnego „Magurzanie”, z którymi świetnie się bawiliśmy podczas nocy festiwalowych.

Takie wydarzenia to bardzo dobra okazja do nawiązania relacji z ciekawymi ludźmi, które mają potencjał do owocowania w przyszłości. Będziemy pracować, aby mieć kolejne szanse do promowania naszej kultury i rozwijania talentów. Tym bardziej, że usłyszeliśmy wiele budujących słów odnośnie naszego Zespołu i tego, co prezentujemy od innych uczestników festiwalu, a także ze strony jego organizatorów.

Młodzieżówka „Doliny”

Wakacje w bibliotece już za nami...

Zajęcia wakacyjne w pierwszych dniach sierpnia w naszej Bibliotece Publicznej przyciągnęły młodszych czytelników, którzy wsłuchani w rozmaite opowieści mogli puścić wodze fantazji, stworzyć niepowtarzalne małe arcydzieła. Tematem przewodnim była natura oraz bogato ilustrowane książki popularyzujące wiedzę przyrodniczą, jak choćby „Botanicum. Muzeum Roślin” Kathy Willis. Dzisiaj, kiedy nasz kontakt z naturą jest ograniczony, odkrywanie na nowo jej tajemnic może być fascynujące. Czy zdajemy sobie sprawę, że dawniej owoce buku były częścią chłopskiej diety, bogate w skrobię owoce dębu gotowano na mleku jak kaszę? Krwawnik zaliczany do roślin leczniczych chętnie wykorzystywano jako dodatek do potraw. Liście mniszka lekarskiego nadal używa się w kuchni francuskiej do sałatek. Nasturcja, którą się zachwyca, ma wartości lecznicze, a jej kwiaty o intensywnym zapachu są znakomitym dodatkiem do sałatek, podobnie zresztą jak kwiaty lawendy, bzu czy chabra. Czyż natomiast były mówiące bukieciki? Tego dowiedzieliśmy się z niezwyklej książki Liliany Fabisińskiej „Halo. Historia komunikowania się”. Niegdyś, szczególnie w Anglii w epoce wiktoriańskiej, poprzez kwiaty wyrażano swoje uczucia. Kwiatowy słowniczek był bardzo bogaty. Wiemy, że niezapominajka mówi „pamiętaj o mnie”, czerwona róża „kochaj mnie”, inne kwiaty także miały coś do powiedzenia. Wręczenie bratka wyrażało myśl: „pamiętaj o mnie, bądźmy przyjaciółmi na zawsze”, lawendy: „nie ufam ci”, maku: „było miło, ale się skończyło, to było tylko zauroczenie, zapomnij o mnie”. Natura od zawsze stanowiła inspirację dla wyobraźni. Szukanie kwiatu paproci w magiczną, świętojańską noc budziło zgodnie ze słowiańską legendą sporo emocji. Dla ogromnego bogactwa można było poświęcić wiele. Czy kwiat paproci zakwita tylko w literaturze? – tego do końca nie wiemy. W klimacie legendy o kwiecie paproci powstawały nasze wyjątkowe obrazy z suszonych roślin. Malowaniu filcowych etui, tworzeniu aniołów ze starych książek, rzeźbieniu w plastelinie postaci literackich towarzyszyły opowieści: „Listy od Feliksa. Mały zajac

podróżuje po świecie” Annette Langen, „O Karolku, który zadziwił świat” Magdaleny Kuczyńskiej, „Historyjki z nieba” M.T.M.Gonzales. Warsztaty w Bibliotece oznaczały dobrą zabawę, nie zabrakło także rywalizacji przy grach planszowych. Zapraszamy dzieci w przyszłym roku.

MJZ

Informujemy, że Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju złożyła wniosek do zadania: „Dofinansowania dla bibliotek publicznych na zakup nowości wydawniczych oraz usługi zdalnego dostępu do książek w formatach e-booków i/lub audiobooków i/lub synchrobooków – Priorytet 1, Kierunek interwencji 1.1 w ramach NPRCz 2.0”, który został rozpatrzony pozytywnie. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju otrzymała dofinansowanie w kwocie 5000,00 zł.

Dofinansowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025



Wystawa ikon Huberta Kampy



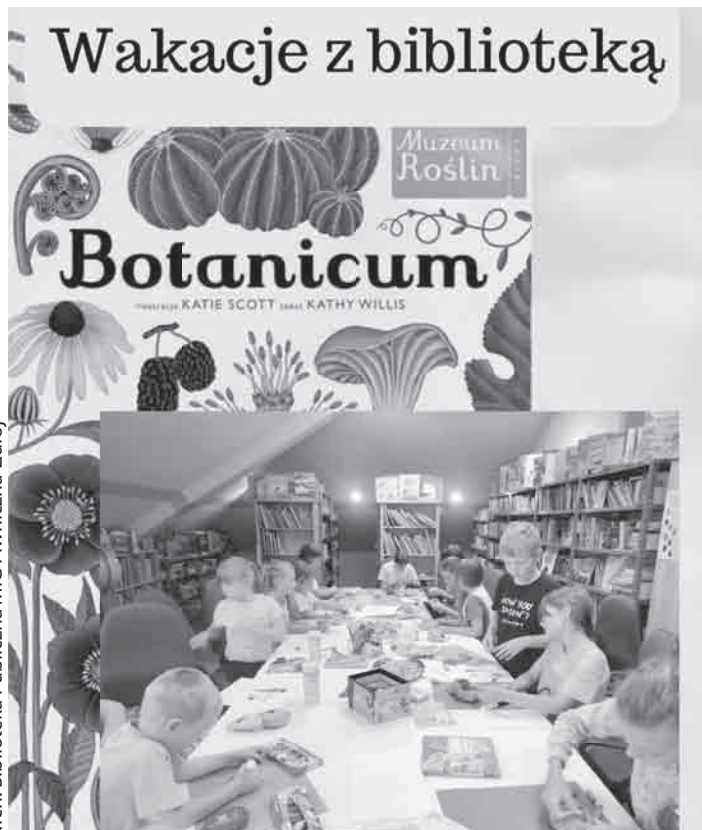
foto. J. Deryng

Od 7 sierpnia do 8 września w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury im. Danuty Szaflarskiej w Piwnicznej-Zdroju trwa wystawa unikalnych ikon Huberta Kampy zatytułowana „Ratunek na skrzyni amunicji pisany”. Autor ikon od 2013 r. jest czynnie zaangażowany w wolontariat dla ukraińskiego wojska i osób poszkodowanych w wyniku działań militarnych.

Jak mówi sam Hubert Kampa: „Każdego dnia zapalam w pracowni lampkę modląc się za Ukrainę. Nie narzucam Bogu co ma zrobić. Po prostu myślę o tych którzy walczą, cierpią głód, umierają w piwnicach czy wariują ze strachu po wybuchach. Jestem na to bezradny, bo nie umiem tego powstrzymać. Niestety. Proszę, by ten koszmar, tragedia, panowanie śmierci, przemocy, bomb... skończył się zgodnie z wolą Bożą. A potem zazwyczaj przychodzi jakaś myśl o ikonie. Wtedy powstaje praca. Zazwyczaj powiązana tematycznie. Każda praca jest więc unikatem. Nie powstanie druga taka.”

Ikony prezentowane w Małej Galerii „Za Lwami” w piwniczańskim MGOKu powstawały na oryginalnych skrzyniach po amunicji przywiezionych z Ukrainy, a wystawa była dotychczas prezentowana w niewielu miejscach: we Wrocławiu (2022), w Gonars i Udine we Włoszech (kwiecień 2023) i Paterborn w Niemczech (lipiec 2023). Niektóre z ikon można wylicytować na stronie internetowej Fundacji InBlessedArt (www.ikonnydlaUA.pl), a dochód z aukcji zostanie w całości przekazany potrzebującym w Ukrainie.

K. Jarzębak



arch. Biblioteka Publiczna MiG Piwniczna-Zdrój

„Kolej na książkę, książka na kolej”

W sobotę 26 sierpnia odbyła się akcja podróżniczo-czytelnicza „Kolej na książkę, książka na kolej” zorganizowana przez Sąddecką Bibliotekę Publiczną. Wydarzenie dofinansowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozpoczęło się na Dworcu PKP w Nowym Sączu, gdzie odbyły się warsztaty plastyczne prowadzone przez autorkę książeczek dla dzieci Jadwigę Marzec. O 10:08 w stronę Piwnicznej-Zdroju wyruszył specjalnie przygotowany pociąg POLREGIO, a podczas podróży można było wysłuchać koncertu żeglarsko-turystycznego w wykonaniu Tomasza Szoldrowskiego.

Kolejna część wydarzenia odbyła się na piwniczańskim placu religijno-turystycznym Jana Pawła II. O 11:00 rozpoczęło się spotkanie autorskie z młodą podróżniczką i autorką książek, Nela Małą Reporterką, które cieszyło się ogromnym zainteresowaniem małych czytelników. Na stoisku wydawniczym Neli można było zakupić jej książki, a po zakończeniu prelekcji otrzymać autograf i zrobić sobie z podróżniczką pamiątkową fotografię. Spotkanie z młodą autorką było marzeniem wielu zgromadzonych na Placu dzieci, nic więc dziwnego, że kolejka do stoiska zdawała się nie mieć końca... Warto było jednak czekać, by z błyskiem w oku podać Neli do podpisu ulubioną książkę lub z szerokim uśmiechem zapozować do zdjęcia. Zachwyтом dzieci nie było końca: „Kiedy dowiedziałyśmy się, że Nela przyjedzie do Piwnicznej, nie

mogłyśmy się doczekać. I nasze marzenie się spełniło!”, „Nela ma dopiero 18 lat, a była już na wszystkich kontynentach i napisała 20 książek!”.

O 12:30 rozpoczęło się spotkanie z Przemkiem Kossakowskim, podróżnikiem, dokumentalistą i dziennikarzem. Zebrani na Placu czytelnicy nie tylko z uwagą przysłuchiwali się opowieściom o niezwykłych podróżach i przygodach, ale także – dzięki wyświetlanym na ekranie slajdom – mieli możliwość zobaczenia odległych krain i ich przyrody. Po spotkaniu mogli także otrzymać autograf lub zrobić sobie z Kossakowskim pamiątkowe zdjęcie.

W altanie trwały tymczasem warsztaty plastyczne prowadzone przez autorkę książeczek dla dzieci oraz debiutanckiej książki dla dorosłych „Zapach soli i wiatru” (wydanej w sierpniu 2023 r. w ramach serii „Opowieści z wiary” wyd. eSPe), Natalię Przeździk. Można było tam także nabyć książki autorki i uzyskać pamiątkowy wpis.

Akcji „Kolej na książkę, książka na kolej” towarzyszyły animacje prowadzone przez bajkowe postacie z Wydawnictwa ADAMADA, wolontariusze ze Stowarzyszenia Sursus Corda (malowanie twarzy i tworzenie zwierzątek z balonów), Mobilna Biblioteka oraz stoiska partnerów akcji. Kolejową drogę powrotną w stronę Nowego Sącza umilił uczestnikom drugi koncert Tomasza Szoldrowskiego.

K. Jarzębak

Piwniczna-Zdrój – City of love

18 sierpnia na ścianie remizy OSP Piwniczna-Zdrój od strony ul. Sobieskiego pojawił się mural „CITY OF LOVE” wykonany przez duet sądeckich artystów: Mgr Mors&Karo. Na swoim profilu na jednym z portali społecznościowych twórca napisał: „18 lat temu poznaliśmy się w Piwnicznej na plenerze malarskim. Tutaj oświadczyłem się Karo, w tym roku obchodzimy 10-lecie ślubu. Mural dedykujemy moim rodzicom, którzy także poznali się w Piwnicznej.” (www.facebook.com/mgrmors).

Mural inspirowane nie tylko do tego, by każdego dnia okazywać sobie wzajemne uczucia, ale także by otwierać serca na potrzeby innych. By hasło „CITY OF LOVE” nie pozostało jedynie ściennym napisem i pustym frazesem, warto przenieść jego przesłanie w rzeczywistość: zaangażować się w pomoc jednemu z członków piwniczańskiej OSP, twórcy grupy poszukiwawczo-ratowniczej PSP w Nowym Sączu,

człowiekowi, który niejednokrotnie narażał własne życie, by ratować innych w kraju i za granicą. St. bryg. Bogdan Gumulak toczy teraz walkę z chorobą o własne życie, ostatnią szansą jest kosztowne leczenie za granicą. Zmagania strażaka można wesprzeć, wpłacając dowolną kwotę na internetowej zbiórce: www.pomagam.pl/mpcgb.

K. Jarzębak



fol. K. Jarzębak

Z życia Kościoła

- W dn. 1-6 VIII w Lizbonie miały miejsce Światowe Dni Młodzieży. Od 3 VIII młodym z całego świata towarzyszył papież Franciszek.
- 6 VIII obchodzono Uroczystość Przemienienia Pańskiego.
- 15 VIII świętowano Uroczystość Wniebowzięcia NMP, zwaną także świętem Matki Boskiej Zielnej. W tym dniu w kościołach błogosławiono zioła i kwiaty.
- W dn. 17-25 VIII trwała 41. Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę. W modlitewnej wędrówce wzięło udział ok. 5,5 tys. wiernych z całej diecezji (w tym ok. 300 w grupie 23 „Dolina Popradu” obejmującej dekanaty: Stary Sącz, Piwniczna i Krynica). Tegorocznym pielgrzymkowym rekolekcyjnym przewodnikiem był ks. Krzysztof Czech, który przewodniczył rozważaniom osnutym wokół hasła przewodniego: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Pielgrzymi codziennie brali udział we Mszy św. i Apelu Jasnogórskim, przysłuchiwali się kazaniom, świadectwom i konferencjom, poznawali historie postaci dnia – świętych i błogosławionych, dużo śpiewali i cieszyli się z bycia razem we wspólnocie Kościoła. Na pątniczym szlaku rozbrzmiewał także „Krakowiak wędrowny”, którego tekst przygotowała Wanda Łomnicka-Dulak:

*Hej, idemy wierzący w Kościół Chrystusowy, w Kościół Chrystusowy
momy cyste serca i gorące głowy, momy cyste serca i gorące głowy.*

*Hej, Pielgrzymka Tarnowska idzie ku Matusi, idzie ku Matusi
i choć nogi bolą – dusza śmiec się musi, i choć nogi bolą – dusza śmiec się musi!*

*Wędrujący Kościele, w Tobie jest nadzieja, w Tobie jest nadzieja,
całem sercem wrostos w Ciało Zbawiciela, całem sercem wrostos w Ciało Zbawiciela.*

*Hej, iść nom ku wieczności lekcy i wytrwale, lekcy i wytrwale,
kiej idemy wspólnie z Pastyrzem na czele, kiej idemy wspólnie z Pastyrzem na czele.*

*Hej, śpiwając, idemy polami, drógami, polami, drógami, moze
w niebie Papiyż przyśpiwuje z nami, moze w niebie Papiyż przyśpiwuje z nami.*

*Zło dobrem pokonamy w cienisty dolinie, w cienisty dolinie
przecie Chrystusowy Kościół nie zaginie, przecie Chrystusowy Kościół nie zaginie!*

*Hej, przecie Kościół Boży to nie ino ściany, to nie ino ściany,
z wiary i miłości stawio lud wybrany, z wiary i miłości stawio lud wybrany.*

- 18 VIII w 69. roku życia, 46. powołania zakonnego i 40. kapłaństwa zmarł o. Wacław Rusiniak SJ pochodzący z piwnicznańskiej parafii. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Opolu w dn. 23 VIII, natomiast w rodzinnej parafii w Piwnicznej-Zdroju za duszę Zmarłego modlono się podczas Mszy św. w dn. 30 VIII.

Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju

- W ramach „XIII Piwnicznańskiego Lata dla ducha” w niedzielę 30 VII odbyła się przygotowana przez młodzież poetycko-muzyczna biesiada „Boże, co polskim słowem pozwalasz się sławić, racz polskiej ziemi błogosławić”.
- 1 VIII miała miejsce powstańcza wędrówka Polek i Polaków i różańcowa modlitwa o pokój przy Krzyżu Millenijnym na Buczniku.

- Kolejne „Nabożeństwo Drogi” połączone ze Mszą św. odprawiono na Placu religijno-turystycznym Jana Pawła II w sobotę 5 VIII.
- W niedzielę 6 VIII na Placu Jana Pawła II odbył się „Piknik wdzięczności” zorganizowany przez Stowarzyszenie „Nasz Dom”.
- Podczas wieczornej Mszy św. w czwartek 10 VIII modlono się o rychłą beatyfikację Służebnicy Bożej Janiny Woynarowskiej.
- 13 VIII w Górskiej Kaplicy Narodu Polskiego na Buczniku odprawiono Mszę św. połączoną z Bożą zadumą o Ojczyźnie. W tym dniu podczas Mszy św. o 11:30 modlono się w intencji s. Kazimiery Potok SM, która w tym roku świętuje jubileusz 50-lecia życia zakonnego.
- W Uroczystość Wniebowzięcia NMP Mszy św. o 11:30 przewodniczył rodak ks. Krzysztof Kościółek TChr, który w tym roku świętuje jubileusz 25-lecia kapłaństwa.
- W ramach „XIII Piwnicznańskiego Lata dla Ducha” w piątek 18 VIII w g. 19:30-21:00 odbyła się Adoracja Najświętszego Sakramentu z Maryją.
- W niedzielę 27 VIII odbyła się braterska Eucharystia w kaplicy św. Antoniego na Piwowarówce. W tym dniu w parafialnej świątyni kazania głosił ks. Waldemar Dziedzina SMA, który we wrześniu rozpocznie pracę na misji w Republice Środkowoafrykańskiej.
- 28 VIII posługę w parafii rozpoczęli nowi wikariusze: ks. Marek Augustyn i ks. Przemysław Dyrek.

Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piwnicznej-Koszarzyskach

- W piątek 25 VIII parafianie udali się do Częstochowy, by powitać pątników uczestniczących w 41. Pieszej Pielgrzymce Tarnowskiej.

Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Głębokiem

- Trwają przygotowania do objęcia monitoringiem terenu plebanii i kościoła.

Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łomnicy-Zdroju

- 11 VIII parafianka Magdalena Wnęk złożyła pierwsze śluby zakonne w Zgromadzeniu Sióstr Felicjanek w Przemyślu.
- W sobotę 12 VIII Parafialny Oddział Akcji Katolickiej poprowadził adorację w ramach podjętej inicjatywy modlitwy w obronie dobrego imienia Jana Pawła II.
- W niedzielę 27 VIII tegoroczny Neoprezbiter ks. Rafał Sekuła głosił Słowo Boże i udzielił wiernym prymicyjnego błogosławieństwa.

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Wierchomli

- W niedzielę 13 VIII kazania wygłosił o. Waldemar Dziedzina SMA, który we wrześniu wyjeżdża na placówkę misyjną w Afryce. W tym dniu odbyło się także tradycyjne nabożeństwo fatimskie.
- 25 VIII zorganizowano wyjazd do Częstochowy na powitanie uczestników 41. Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej.
- Na niedzielę 3 IX zaplanowano Mszę św. przy kapliczce pod Pustą Wielką.

Zanotowała: K. Jarzębak

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONII LETNIEJ – 28.07.2023



arch. Urząd Miejski Piwniczna-Zdrój

RĘKAWICE FURMAŃSKIE NA FESTIWALU W TURCJI



arch. U. Lis

OD BACY DO KNOPA – 08.08.2023



fot. K. Jarzębak

WAKACYJNE WARSZTATY RĘKODZIEŁA



fot. J. Deryng

„KONCERTY U ŹRÓDŁA”

ORKIESTRA DĘTA OSP – 20.08.2023

fot. J. Deryng, K. Jarzębak



KAPELA JEDLIKA I PRZYJACIELE – 27.08.2023



„KOLEJ NA KSIĄŻKĘ, KSIĄŻKA NA KOLEJ” – 26.08.2023

fol. K. Jarzębak



Kącik dla dzieci

Magiczna babcia

Babcia może wyjąć zęby
dolne górne i trzonowe
Babcia może jeść otręby
i w peruce nosić głowę

Babcia niczym kłown na party;
Wie jak płacz zamienić w żarty
Babcia...
Może nie być modna śliczna
Ale musi być magiczna

Krystyna Kulej

Kącik gwarowy

Kara, nagana, przemoc

Dać naucke
naucyc moresu...co wolno wojewodzie to
nie tobie smrodzie
śtrufać (zwracać uwagę, pouczać)
łopieprzyć, dać wyćwikie
pokorać, dać po dupie
wysmaruwać dupe
wykosiaruwać, dać popolić
sprawić lojty, lejty, lonie
spuścić manto, sprawić cięgi
dać po rapaf, po pazduraf
zeprać, zerznąć dupe
portki wyczepać
usy wykręcić
wygarnąć komuś, wycesać kogoś (sprawić
lanie)wyłoić, dać stu
rchańca, dać pod ziobro
złapać za cherchele (pod gardło)
przyruczyć do ściany
przyćmić, przywalić roz a dobrze
wybelkać po plecach
ziobra, gnoty porachuwać
sprawić kosiarunek, wymłócić
dopaś kogo, tu cie ptosku mom
drylnąć na ziemie...jak łokotem
wywiókać patyką, koziorką (gałązką), bicem
wycytać, łochepać, łopieprzyć
pokozać dzie raki zimują
sprawić pucówkę, wypucować
skóre wygarbuwać...no to bedzie Kyrie Elejzon
wycytać pater noster
wziąć w łobroty
kozać klęceć na grochu
marsz! do kąta
wycubrzyć za włosy
wysiepać (wyszarpać)
dać po pysku, dać w pysk
dać w morde, w papule, w pape
chłasnąć, szczelić w gębe

Witejcie,

No i juz prawiećko po lecie, teraz bedzie nic ino jesień, barz piykno, ale i tyz juz chłodniejso. Siyrpień nos doś wygrzoł, spapynziuluły my sie, oj spapynziuluły.

A potem moze umarznemy, oj umarznemy. Bo przecie stare przysłowie godo: *Jak z pocątku siyrpnia skwar trzymo, zwykle bywo dlugo i śniyżno zima*. No i jesce : *Jak w sierpniu spiylko wszędzie, tedy dlugo zima bedzie*.

Wygrzoły sie tyz ludzie poprzy żniwaf, choć nie tak jak downi, bo przecie teraz fto ta barz sieje i żniwuje, jesce dołem u Lachów to prędy, ale u nos nic ino trowa i trowa. A przecie godali: *Jaki siew, takie żniwo*. I jesce pogaduwali *Jak fto pracuwał, tak bedzie żniwuwał*. Duzo różnyf imienin i świąt w tem sierpniu, i taki wróżebny łon jes. O, dejmy na to: *Jak na Jacka nie panuje płucha, to pewnie zima bedzie sucho*. Abo: *Jaki maj taki siyrpień*. Są przysłowia starsze i takie bardzi nowoczesne, bo fto ta downi barz u nos winogrona sadziul: *Sierpień pogodny jest dla winogron wygodny*, cy tyz: *Gdy w Bartłomieja pada, winogronom biada*. Bo tego Bartłomieja imie to downi często dawali chodokom, teraz do rzadkości. To i przysłow buło duzo: *Na Bartłomieja apostola bociek dzieci do drogi woła*. Abo: *Po świętym Bartłomieju jedz kluski na oleju*.

No jakby sie to wszystko sprowadziulo, to zima bedzie tego, no to trza by jesce koziorek i drzewa przyrkytuwać.

To sie miyjcie zdrowo,
Kunda z Potocka

Dzień dobry, Uczennice i Uczniowie!

A utentyczna, niekwestionowana celowość rozwoju Wszechświata zawsze mnie Azastanawiała (gwiazdy, coraz cięższe pierwiastki, abiotycznie (!) powstałe aminokwasy odkryte w meteorytach, mitochondria w komórkach itd.).

Archeopteryks, to nie gęś Anser indicus, a lata taka gęś. Co będzie dalej?

Zagadnienia:

1. Woda oceaniczna jest w pewnym, nieznacznym stopniu ściśliwa. Jakie byłyby wybrzeża kontynentów i wysp, gdyby poziom morza był około 37 m wyżej?
2. Czy bezałogowe pojazdy podwodne penetrujące głębiny mogą odkrywać wraki galeonów? Co przewoziły galeony?

Do zobaczenia,
Leszek Mikołajczyk

prasnąć w gębe, w kufe, dać roz a dobrze
przykrochmolić w gębe, przyfasuwać, przyfastryguwać w gębe
podbić łoko, lipo
dać w łeb, strugnąć w łepetyne
siepać sie, pozryć sie, poharatać sie
bitka (bijatyka), (łód wypitki do bitki)
dać po herbiecie (po grzbiecie), wydurkać
przekorbacyć (biczem, korbaczem przejechać po ciele)
wziąć za frak, za kołnierz i drylnąć ło ściane, ło klepisko
pokorać, dać komu w ciry (np. ciężką robotą, wysiłkiem za karę)
zamknąć w pace, w karcyrzu, is siedzieć, is do pudła, zapuszkować
is za krotki, przyrkmnąć, capnąć-pojmać
pucówka, rznietka, cesanie, lonie
łodsceknąć sie, postawić sie, nie dać sie
łodgrozać sie, łodgryzać sie
stawić sie jak wes na grzebieniu
Ty siyrgo ubogo jo ci pokoze fto tu rządzi
torba dziadem nie bedzie rządzić
dziup w ciup
co mie wojewodzie to nie tobie smrodzie

Zebrała: K. Kulej

„Głęboko jestem pokorny i cichy”*



foto: J. Deryng

Mariusz Szaforz – aktor, reżyser, człowiek z niesamowitą charyzmą i magnetyzmem. Związany z wieloma teatrami, który ma na swoim koncie ponad sto niesamowitych ról m.in. w „Balladynie”, „Wieczorze Trzech króli albo co chcecie”, „Procesie”, „Abelardzie i Heloizie”, „Ożenku”, „Skąpcu” czy „Tangu”.

Zacznijmy od tego, czy mały Mariusz marzył, by zostać aktorem?

Rodzina mamy pochodziła ze Lwowa, dziadek zginął w Katyniu, był oficerem Wojska Polskiego. Kiedy wojna się skończyła, to jej rodzinę przesiedlili do Zgorzelca, a myśmy tam przyjeżdżali wraz z rodzicami i kuzynostwem na wakacje z różnych stron: Elbląga, Przemyśla, Malborka, a my z Warszawy. Jak się spotykaliśmy, a deszcz padał, to ile można było grać w karty, czy warcaby? Któregoś wieczoru wpadliśmy na pomysł, że zrobimy teatr, a mój brat, że na tym zarobi. Ja byłem aktorem i reżyserem, kuzynki i bracia cioteczni aktorami, brat kasjerem, a rodzina nas wynagradzała. Później nastąpiła przerwa, aż do czasu kiedy dołączyłem do kółka teatralnego po tym jak recytowałem „Grób Agamemnona” Słowackiego podczas konkursu recytatorskiego w liceum. Można powiedzieć, że bakcył został połknięty. Ojciec chciał, żebym szedł na prawo, bo to dobry zawód, a ja miałem dużą lekkość w wysławianiu się, lubiłem historię, ale wybrałem zdawanie do szkoły teatralnej, a w międzyczasie dostałem propozycję wyjazdu do Francji, więc poszedłem do mojego profesora Jana Świderskiego, który na wieść o tym, powiedział: „nawet się nie zastanawiaj, tylko jedź”. Nie mogę zatem powiedzieć takich wyświechtanych frazesów, że to od dzieciństwa we mnie siedziało – zwyczajnie los tak zrządził. We Francji miałem spędzić parę miesięcy, a zostałem 3 lata, gdzie związałem się z teatrem Du Soleil, jednym z najlepszych w Europie, offowym. Kiedy skończył się mój staż, zjeżdżałem niemal pół Europy z Markiem Michelem Georgesem. W tamtych latach odbywały się także we Francji Dni Kultury Polskiej. Były to czasy naszego socjalizmu, ale mimo to przebijali się niektórzy polscy artyści: Wajda, Kantor i Grotowski, tych wszystkich ludzi miałem okazję poznać właśnie w Paryżu, a należy wspomnieć, że podczas lata Paryż jest oblegany przez różnych ludzi, kultury, niezapomniane widowiska. Wróciłem dopiero na ślub mojej siostry – musiałem jej przywieźć sukienkę, a sukienka była z koronki peruwiańskiej i wyglądała w niej znakomicie. Czulem w sobie, że muszę wrócić, bo mimo, że proponowano mi tam pracę, to jednak mnie cały czas ciągnęło do Polski i nie wyobrażałem sobie tutaj nie być. Już po powrocie chciałem zacząć studia teatralne, ale kiedy mój profesor Świderski dowiedział się, jakie mam doświadczenie, przekonał mnie do zdawania studiów eksternistycznych. I tak też się stało.

Zagrałeś ponad sto ról – która z nich była najważniejsza?

Nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć – pierwsza rola związana była z przygodą żołądkową, to był Skierka w „Balladynie” Słowackiego w 1976 roku. Nerwy, stres, bo to był mój debiut w Teatrze Juliusza Osterwy w Gorzowie, ale potem zagrałem jeszcze kilka innych, ważnych dla mnie ról. Wszystko zależy jednak od tego, w którym momencie życia jesteś, bo pamiętam rolę w „Rodzinie” u Wandy Laskowskiej – nie było mnie wówczas na drugiej próbie generalnej, bo byłem na pogrzebie mojego ojca, a sztuka była właśnie o rodzinie. Z ojcem byłem bardzo związany, wywarł na mnie duży wpływ – ta rola była dla mnie ważna w tym momencie, ale dzisiaj nie wiem, czy mógłbym powiedzieć, że najważniejsza.

Jesteś nie tylko aktorem, ale także pełniłeś funkcję asystenta reżysera, a nawet reżyserowałeś spektakle.

Asystent reżysera jest wybierany przez samego reżysera. Dawniej to się ograniczało do tego, że asystent przynosił herbatę i kawę reżyserowi, potem miało już szerszy wymiar, a nawet miało wpływ na całą organizację pracy, atmosferę, bo przedstawienie tworzy się w różnych okolicznościach – nie wszyscy się lubią, a przedstawienie musi się odbyć. Asystent to taki pomost między aktorami a reżyserem, bo trzeba znać nie tylko kolegów-aktorów, ale także wady i nieprzewidywalność reżysera. W teatrze wyreżyserowałem parę sztuk, nawet dla dzieci zrobiłem kabaret na podstawie Brzechwy i Tuwima, a zatem kanonów, które wszystkie dzieci znają, ale w którym na przykład lokomotywa krążyła po widowni. Później drobniejsze współczesne sztuki. Kiedy powstały Uniwersytety Trzeciego Wieku, to związałem się z seniorami, ale nigdy nie przedkładałem pracy z nimi ponad dzieci z ośrodków wychowawczych czy domów dziecka. Oprócz tego, że jestem zawodowym aktorem i reżyserem, angażowałem się mocno w działalność społeczną, bo już w 1978 roku zaprowadziła mnie Irena Telesz do domu dziecka, jeszcze jako aktora młodego, żeby pobyc z dziećmi – to było zaraz po tym, jak wróciłem z Francji. Zobaczyłem te dzieci, jakie są chętne, by z nimi pracować, żeby przeczytać z nimi wiersz, zrobić z nimi scenkę, czy teatr i złapało mnie to jak tzw. kaganiec. Od tamtego czasu, mimo, że byłem już wtedy aktorem, że wędrowałem po Polsce, bo i grałem w Warszawie, Koszalinie, Tarnowie, czy Olsztynie, to stale współpracowałem z dziećmi i młodzieżą. Zresztą to były zupełnie inne czasy, więc jestem ogromnie wdzięczny mojej żonie i dzieciom, że wytrzymali te moje wędrówki, bo spakować cały dom i przejechać z Tarnowa do Koszalina, to jest przez całą Polskę, nie jest łatwo. Z perspektywy czasu nie żałuję, bo dzieci się spełniły zawodowo i umiały się dostosować, bo zmieniły otoczenie, uczyły się adaptacji, bycia z innymi ludźmi. Inaczej zachowują się ludzie na północy, inaczej na południu, mimo, że jesteśmy jedną Polską, ale zwyczaje i obyczaje nas bardzo różnią. Po przeprowadzce zazwyczaj tak się darzyło, że w każdym mieście, teatrze to tam mnie znajdowały stowarzyszenia, ośrodki. Często pracowałem właśnie z dziećmi z domów dziecka, dużo czasu poświęciłem dzieciom z ośrodków wychowawczych – dzieciom trudnym. Koledzy mi się dziwili: „Stary, po co ty tam idziesz?” A ja odpowiadałem tylko: „Dajmy sobie czas, damy radę” i robiłem z nimi spektakle o patologii – skąd to się bierze, dlaczego rodzice piją. To zawsze miało swój wydzźwięk w teatrze – bo to same dzieci pisały scenariusze. Do tej pory to stowarzyszenia opracowywały program, tę profilaktykę, całe scenariusze, a tutaj dzieci same potrafiły pod postacią Kopciuszka czy Czerwonego Kapturka mówić o trudnych i ważnych dla

nich tematach, chowając się za kreacją aktorską. I były w tym fantastyczne. Przez kilka lat miałem również klasę aktorską w Liceum Szczepanika w Tarnowie, w której prowadziłem zajęcia. Lubię swoich podopiecznych, z którymi pracuję, traktować poważnie, a my w liceum nie mieliśmy odpowiednich warunków do prowadzenia prób. Tak się szczęśliwie złożyło, że liceum było obok teatru, więc zasugerowałem, aby zajęcia teatralne odbywały się właśnie tam. Przekonałem wszystkich, że dla nich to będzie nowe doświadczenie, nikt nie będzie ich przeganiał jak w szkole i tak powstała idea pierwszej klasy teatralnej. Kiedy przyjechała Dorota Segda z Joanną Szczepkowską i się dowiedziały, że moi uczniowie występują w teatrze, to przysły ich zobaczyć i były zachwycone. Później wymyśliłem tzw. pomost pokoleń, gdzie występowali seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku wraz z moimi uczniami. Robiłem także spektakle, gdzie to więźniowie występowali dla młodzieży, mówili do młodzieży ich językiem, nie mówili, że tam w więzieniu jest fajnie. Wszyscy byli zaskoczeni, że takie przedstawienia miały niesamowitą siłę przebicia. Z jednej strony się „bawiłem”, a z drugiej przybliżałem teatr i kulturę, i tak mi zleciało to 50 lat.

Masz na swoim koncie także nagrody, m.in. nagrodę publiczności za najlepszego aktora sezonu.

Miałem niebywałe szczęście, ponieważ pracowałem ze wspaiałymi ludźmi jak Joanna Liszowska, Kasia Zielińska, czy Przemek Sadowski. Nigdy nie zabiegałem jednak o nagrody, nie walczyłem o nie – było miło, że mówiło się przy okazji o tym, że poza teatrem robię coś jeszcze innego. Te nagrody są mi jednak bardzo bliskie, bo wręczali mi je ludzie związani z miastem lub były to nagrody czytelników, czy właśnie publiczności.

Wspomniałeś o wielu przeprowadzkach... Ostatnia z nich to ta do Łomnicy-Zdroju. Dlaczego właśnie Łomnica?

Już jako nestrór zagrałem najstarszego wujka w „Tangu” Mroźka w Tarnowie i po tej roli postanowiłem odejść i osiąść w najpiękniejszych okolicach w Polsce, tj. w Łomnicy-Zdroju. Piękna jest dla mnie także Muszyna, bardzo lubię Stary i Nowy Sącz. Łomnica jest jednak ważna w historii mojej małżonki, Krysi, którą poznałem w teatrze. Przyjeżdżała do Łomnicy właściwie

od zawsze, wspólne wakacje spędzaliśmy też tutaj. Moja żona przyjeżdżała do Łomnicy, ale ja z przyjaciółmi w latach licealnych do Rytra, skąd chodziliśmy na piechotę na spacer do Piwnicznej. Rzadkością były wtedy samochody, bo to był koniec lat 60. Jeździły koniki, wszędzie się pasły krowy, napis „Słoneczny Stok” się wyróżniał, wszędzie lany i właśnie te pasące się krowy. Teraz wszystko się zmienia, ale nadal jest pięknie. No i w pewnym momencie, po kilkudziesięciu latach przebywania u różnych naszych przyjaciół z Łomnicy, Krysia wymyśliła, żebyśmy postawili sobie tutaj nasza „Budkę” na górze. Lubię to miejsce, bo odpoczywam tutaj. Nie korzystam z mediów społecznościowych, raczej przeglądam wiadomości w internecie, oglądam wywiady, dzwonię do kolegów i żyję sobie tutaj powoli. Uciekłem od miasta, bo urodziłem się we Wrocławiu, gdy miałem 3 lata przeprowadziliśmy się do Warszawy. Potem Paryż, chwila w Warszawie (Teatr Syrena), byłem także związany z Krakowem, Tarnowem, Koszalinem, a na stare lata przyjechałem do tych pięknych okolic.

Emeryt, ale wciąż bardzo aktywny...

Staram się być aktywny, zwłaszcza, że mam dwa duże psy, które w Łomnicy wyprowadzam na spacer. Poznałem tutaj grupę „Aktywne Penelopy”, z którymi przygotowujemy spektakl – chcielibyśmy stworzyć pod egidą Ośrodka Kultury taki salon poetycki, ale na zasadzie kabaretu literackiego, będzie też trochę muzyki. Na początek spektakl, który mówi na sposób wesoły i refleksyjny o starości, bo nie tylko młodzi ludzie żyją na tym świecie. Mamy chwilową przerwę przez wakacje, ale nieuchronnie zbliża się premiera. Chcemy ją połączyć z Dniem Seniora. Ludzie mają się dobrze poczuć na naszym spektaklu, ma być praca światłem, muzyka, która zaklina, a nie że przychodzi i jest cisza... Zaczyna się spektakl, bardziej lub mniej dowcipny, momentami refleksyjny.

Jakie masz plany?

Na razie 20 października premiera spektaklu. Nie robię planów, bo lubią się nie ziścić, ale mam marzenia. Życie przed nami.

Rozmawiała: Jot Deryng

**Juliusz Słowacki „Grób Agamemnona”*

HALA

WIDOWISKOWO-SPORTOWA

- SALA FITNESS
- 3 SEKTORY DO GRY
- ŚCIANKA WSPINACZKOWA
- ORGANIZACJA URODZIN NA ŚCIANCE

PROMOCYJNE CENY W SOBOTY!

www.halaspportowa.piwniczna.pl

Historia ośrodka czasowego „Linodrut”

Historia ośrodka czasowego „Linodrut” sięga czasów prywatnego domu czasowego państwa Księżyków z nazwą „u Księżyka”. W latach 70-tych ubiegłego stulecia Śląskie Zakłady Lin i Drutu z siedzibą w Zabrze poszukiwały ośrodka czasowego dla wypoczynku swoich pracowników i dyrekcja zdecydowała o zakupie pensjonatu „u Księżyka”.

Po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowo-modernizacyjnych (wyburzenie starych budynków gospodarczych), a na tym miejscu wybudowaniu pięciu drewnianych domków letniskowych, dobudowaniu do istniejącego budynku węzła sanitarnego, placówka rozpoczęła sezonową działalność czasową, świadcząc usługi hotelarskie i żywieniowe.

Pracę we wspomnianym ośrodku rozpoczęłam 4 maja 1982 roku, a 15 maja przyjął już pierwszy 2-tygodniowy turnus czasowy emerytów i rencistów z wyżej wymienionego zakładu. Placówka funkcjonowała regularnie od 15 maja do 30 września. Czasowicze byli przywożeni i odwożeni w zorganizowanych grupach autokarowych. Ogółem na turnusie przebywać mogło około 40. osób w pokojach 1-, 2-, 3-osobowych. Każdy z turnusów posiadał program kulturalno-oświatowy i turystyczny, który był proponowany wcześniej wybieranej radzie turnusu (wieczorek zapoznawczy, wycieczka autokarowa do Krynicy Zdroju lub Zakopanego, Pieniny – spływ przełomem Dunajca, piesze wycieczki szlakami turystycznymi, ognisko z pieczeniem kielbasy, zwiedzanie muzeum, piesza wycieczka do Słowacji, wieczorek pożegnalny).

W r. 1985 rozpoczęto budowę nowego ośrodka, który oddano do użytku 13 lipca 1990 r. Wykonawcą generalnym było Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowlane „Energoprzem”. W zakładzie ogłoszono konkurs na nazwę i logo ośrodka, w wyniku którego wybrano nazwę „Linodrut”, a logo którym się posługiwano nawiązuje do charakteru i rodzaju produkcji (liny i druty). Ośrodek wyposażały zakłady meblowe w Obornikach Śląskich, natomiast zastawa stołowa z porcelany wałbrzyskiej zdobiona była artystycznie nadrukiem Linodrut. Od września 1993 r. przejęłam ośrodek w dzierżawę i taki stan prawny utrzymywał się do 2004 r. Ten fakt zmienił w sposób znaczący funkcjonowanie obiektu – czyniąc go ogólnodostępnym na rynku usług czasowych. Poza działalnością wypoczynkową organizowane były szkolenia, imprezy okolicznościowe, obozy językowe dla dzieci i młodzieży, kolonie letnie, zielone szkoły, rekolekcje dla stowarzyszeń działających w parafiach, turnusy profilaktyczne z zakresu uzależnień.

Wśród wielu gości ośrodka ważnym wydarzeniem był 5-dniowy pobyt 20-osobowej grupy funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu podczas pielgrzymki Ojca Świętego do Starego Sącza 16 czerwca 1999 r. Z niebezpiecznych wydarzeń odnotowano dwie powodzi, które spowodowały liczne zniszczenia w placówce (zalanie piwnice, kawiarnia, kotłownia i magazyny żywnościowe). Ewakuowano także grupę dzieci – uczestników obozu językowego oraz kolonię Straży Granicznej z Wybrzeża. Za ofiarną pomoc w ratowaniu ludzi i mienia jeszcze raz dziękuję funkcjonariuszom OSP z Piwnicznej, Łomnicy i Głębokiego.

Upadłość Śląskich Zakładów Lin i Drutów w Zabrze spowodowała wystawienie ośrodka do sprzedaży. Nie byłam zainteresowana tą transakcją i w lutym 2004 r. zakończyłam swoją działalność gospodarczą w Linodrucie.

Podsumowując 22 lata prowadzenia ośrodka, nasuwa się wiele refleksji i wspomnień. Wielokrotne powroty wypoczywających

oraz pozytywne wpisy do kroniki ośrodka były zasługą serdecznej atmosfery, smacznej kuchni, trafionych atrakcji turystycznych, którą tworzyli pracownicy ośrodka oraz walory uzdrowiska. Życzliwie i miło wspominam mieszkańców ulicy Gąsiorowskiego i pracowników ośrodków „Orlęta” i „Grażyna”.

Za wszystkie lata współpracy, wzajemną pomoc serdecznie dziękuję.

Jadwiga Żralka

Studnia pamięci

Cembrowiny dzieciństwa, tego najgłębszego, poczętego trzy czwarte wieku temu, bywają obrosłe nalotem zapomnienia i przemilczenia. Ale źródło studni bije i upomina się o westchnienie do łomniczańskich korzeni mojej Matus-Matusieńki. Po kądzieli zatem... kręć się, kręć, wrzeciono. Mimo usilnych poszukiwań nie udało mi się ustalić, skąd i dokładnie kiedy osiedlili się w Łomnicy dwaj bracia Dziedzinowie. Żywię nadzieję, że księgi parafialne przyjdą w sukurs. Dziadka Jana Dziedzinę (zm. 1956) pamiętam jak przez mgłę. Uwieczniłam go w paru wierszach w „Nadpopradziu”. Zrządzeniem Opatrzności, w tym wczesna śmierć mojej babci w połogu, życie Dziadka – mistrza w drewnie – wyrzeźbiło się w trzy małżeństwa. Dwie żony, jako wdowy, miały również swoje dzieci i to nie z jednego łoża. Takim to spletem galicyjskich żywotów jestem serdecznie wplątana w jedną z najciekawiej dzierganych rodzin nad Popradem. Korzenie trzech pokoleń, mocne jak jałowiec, łączą nas w kilku zakątkach globalnej wioski. Od Ameryki, przez Niemcy, Ziemie Odzyskane po Łomnicę, Rycyrze (Zagrody) i Zaczerczyk. Daj Boże zdrowia i weny na spisanie. A zaczynałoby się od zdania/labiryntu: Wujek Mikołaj Michalak (przyrodni brat mojej Mamusi) uciekał do Ameryki z pierwszym chłopcem trzeciej baby swojego Ojczyrna (mojego Dziadka J.D.).

O Dziadkowym bracie – Franciszku Dziedzinie wiemy niewiele. Zmarł zapewne przed swoim bratem.

Na ścierniskach łomniczańskiej pamięci, na skoszonym czasie dawnego Nawsia, zbieram przygarść kilku westchnień i rozłożonych rąk.

Niechaj ta kapliczka Dziadku-stryku Rzeźbiarzu
paradzi się na tle nieba jako obraz w ołtarzu
Rzeźbiłeś ją ćwierć wieku na słocie i spieku;
drewniane koronki, zwieńczenia, osłonki
By Bogu na chwałę ozdobną powałę
nad jałową ziemią dać.

Miał przydomek „Niemrawy” jako cecha powolności, ale oddajmy ukłon cnocie – cierpliwości. Ileż pietyzmu i artystycznej zaciętości kryły w sobie jego koronkowe rzeźbienia ołtarzy, konfesyjonałów i balasków. Pękało mi serce z bólu, gdy te powalone dzieła sztuki, rzeźbiące w ukłonie Bogu, dogorywały powalone na plebanijnym boisku. Korniki jak niewidoczni mściciele nawierały ich resztki żywota. Z drewna powstałeś w proch się obrócisz... radowało się serce.

Krystyna Dulak-Kulej

Z dziejów leśnictwa

W okresie letnim często spacerujemy po lasach, kryjemy się w cieniu rozłożystych drzew, zachwycamy się ich wielkością. Pewnie, gdybyśmy podobnie jak hrabia Stadnicki, niegdysiejszy właściciel okolicznych terenów, umieli się dobrze wsłuchać w głos drzew – kilkusetletnich świadków przeszłości, usłyszelibyśmy wiele niesamowitych historii... Ziemianin ten zapisał kiedyś: „Obserwowanie życia lasu, pielęgnowanie drzew i drzewostanów, pobyt całymi dniami w lasach było szczęściem i marzeniem. Zdawało mi się zawsze, że gdy wchodzę do lasu, to drzewa cieszą się, rozmawiają ze mną, opowiadają mi swoje smartwienia i życzenia...”

Powstanie najstarszych drzewostanów obecnego Nadleśnictwa Piwniczna jest datowane na pierwszą połowę XIX w. Lasy te, należące wcześniej do biskupów krakowskich (okolice Muszyny) i starosądeckiego klasztoru sióstr klarysek (okolice Piwnicznej i Rytra) w związku z kasacją dóbr kościelnych zarządzoną przez cesarza Józefa II, zostały przejęte przez zaborcę. Po 1918 r. muszyńskie lasy „funduszu religijnego” stały się częścią państwowego Nadleśnictwa Muszyna podzielonego na obręby



arch. Narodowe Archiwum Cyfrowe – domena publiczna

Tylicz i Muszyna, lasy rytersko-piwnicznańskie były w tym czasie własnością prywatną. Najpierw ich zarządcą był baron Liebig, następnie hrabia Dominik Potocki i dr Gustaw Linartz, a ich ostatnim właścicielem – aż do czasu II wojny światowej – hrabia Adam Stadnicki.

Adam Zbigniew Leon Stadnicki herbu Szreniawa bez Krzyża urodził się 10 kwietnia 1882 r. we Lwowie. Wcześniej osierocony przez ojca był jedynym spadkobiercą rodzinnych dóbr na Morawach (Mniszchów), Ziemi Sądeckiej i Limanowskiej (Nawojowa, Brzezna, Wola Brzeźnicka, Poręba Mała i Wysokie) i w pow. jasielskim (Pustowola). Adam, wychowywany przez matkę – Helenę z Sapiechów, wujków i dziadków ze strony matki, dzieciństwo i młodość przeżył we Lwowie i Krasieczynie. Wspominając swoje dzieciństwo i życie rodu z historią powstania listopadowego, Stadnicki zanotował m.in., że „w zamku mieszkali dwaj dawni powstańcy, jako rezydenci: jako kapelan ks. Zgodziński, jako sekretarz mego dziadka Żuchowski, bezzębny staruszek opowiadający nam dzieciom niesłychane bajki o czarownicach, o Łuszczku („przybywaj, przybywaj do brzeża”) – znalazł on cudownego dęba, który pod zaklęciem otwierał się, a w nim były skarby, broje i czapka niewidka. Ilustrował te bajki mimiką, która nam sen z powiek spędzała.” Pamiętał, że w pobliżu zamku był staw z łabędziami, ogród warzywny, stajnie i wozownie, w których koniuszy Freyer uczył dzieci jazdy konnej. Wspominał też: „W parku krasieczyńskim były drzewa sadzone w latach urodzin dzieci dziadostwa Adamów, dęby dla chłopców, a lipy dla córek, przy każdym był kamień z datą i nazwą dziecka.” Z dziecięcych pobytów u dziadków Stadnickich w Nawojowej i Frainie (Morawy) Adam zapamiętał szczególnie wyprawy z dziadkiem Edwardem. „Wtedy poznałem Trzycierz i lasy fraińskie, które dziadziu bardzo lubił, i od tego zaczęło się już moje poznawanie lasów i ich zamięłowanie” – zanotował. Inspiracją dla Adama był także przedwcześnie zmarły ojciec, o którym zapisał: „Nie będąc z wykształcenia leśnikiem, sam opracowywał plany gospodarczo-leśne dla lasów nawojowskich, podnosił gospodarstwo rolne we własnych majątkach i w powiecie – przez działalność w kółkach rolniczych, w których już wówczas intensywnie pracował.”

Edukację z zakresu szkoły podstawowej Stadnicki pobierał prywatnie w Krasieczynie, następnie w V Gimnazjum we Lwowie, a po roku w gimnazjum jezuickim w Chyrowie. Po zdaniu matury w 1901 r. podjął w Monachium studia z zakresu leśnictwa, a w semestrze letnim 1902 r. studiował ekonomię i leśnictwo w Heidelbergu. Studia te miały być dla Stadnickiego przygotowaniem do objęcia rodzinnego majątku – gruntów, głównie leśnych, w Nawojowej i Frainie. Czas nauki w Monachium, ukończonej w 1904 r., Stadnicki wspominał następująco: „Studia te, zwłaszcza kierownictwo Mayra i wycieczki liczne do lasów, wzmogły we mnie wrodzone zamięłowanie do lasów i przyrody”.

Po ukończeniu studiów Stadnicki podjął praktyki: administracyjno-księgową u wuja Władysława Zamoyskiego w Kuźnicach, tartaczną – u Kazimierza Lubomirskiego w Krechowicach i tartaczno-eksploatacyjną w tartaku „Molly-Säge” w Roźniatowie i Rechowicach, a po ich zakończeniu w 1905 r. objął formalnie lasy nawojowskie i szlachtowskie. Wspominał: „Odkrywałem wspaniałe drzewostany, w znacznej części pierwotne, nietykane ręką ludzką o kilkusetletnich jodłach, bukach i świerkach. Zamiłowanie do lasów, a zwłaszcza tych lasów, które po części miałem we krwi, z tradycji, a po części wskutek wspaniałych wykładów prof. Mayra w Monachium, jeszcze się we mnie spotęgowało tak, że przebywanie w nich – i wzorowe ich zagospodarowanie, przy zachowaniu niektórych obiektów dla potomności, jako pomników przyrody „rezerwatów”, było dla mnie największą rozkoszą.”

Stadnicki zakupił od krakowskiej Akademii Umiejętności Zakład Zdrojowy w Szczawnicy, a za kolejny cel postawił sobie nabycie znajdujących się (w odróżnieniu od lasów nawojowskich) blisko linii kolejowej lasów ryterskich od barona Liebiga. W pierwszej transakcji Rytro zostało sprzedane Dominikowi Potockiemu, Stadnicki poprzestał więc w 1907 r. na zakupie lasów szczawnickich od hrabiny Idy Lasockiej i węgierskich Żydów. Inwestował też w dobra nawojowskie: w l. 1906-1907 wybudował tartak parowy i stolarnię, w których zatrudnił ok. 60 okolicznych mieszkańców, a także przystąpił do regulacji dzikich potoków. Pracownikom zapewniał wykształcenie; gajowym – ubezpieczenie prywatne, a po zakończeniu służby przekazywał im uzbieraną kwotę w gotówce (ok. 1000 koron) lub w postaci morgi gruntu i 30 m² drewna pod budowę. Środki finansowe i pozyskiwane w lasach drewno przeznaczał nie tylko na własne inwestycje (np. modernizację Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy i pałacu w Nawojowej),

ale także wspierał nimi okoliczne miejscowości (Rytro – budowa kościoła, Łabowa – utworzenie parafii, Piwniczna – budowa Domu Ludowego).

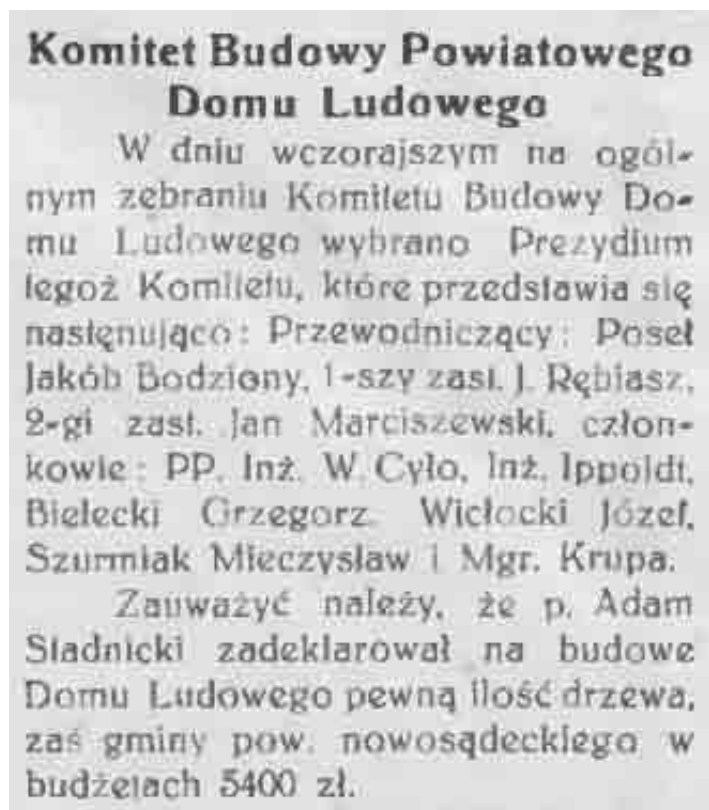
Był prezesem Składnicy Kółek Rolniczych w Nowym Sączu, członkiem m.in. Polskiego Towarzystwa Leśnego, Międzynarodowej Komisji ds. Gospodarki Leśnej, Komitetu Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego i Rady Powiatowej Sąddeckiej. Pisał artykuły dotyczące leśnictwa i obróbki drewna, wiele podróżował i brał udział w polowaniach.

By uniknąć służby na froncie podczas I wojny światowej, Stadnicki wstąpił do Zakonu Kawalerów Maltańskich, a po wpłacie na cele humanitarne Zakonu został mianowany subkomendantem pociągu szpitalnego. Przez dwa lata podróżował po całej ówczesnej monarchii, odwiedzając przy okazji rodzinę we Frainie i Nawojowej. W 1916 r. pod raz kolejny podjął starania zmierzające ku zakupowi lasów ryterskich, które tym razem zakończyły się sukcesem. Zakup Rytra oceniał następująco: „W ten sposób jeden z celów mego życia został osiągnięty, posiadałem nieprzerwany kompleks lasów obejmujący około 10 000 hektarów, z tartakiem dużym nad spławnym Popradem i przy stacji kolejowej. W parę lat potem ulegając namowom Edwarda Burgera, a potrzebując gotówki na wprowadzoną „daninę leśną”, sprzedałem niestety rewir „Łomnicę” (...), co zdawało się niesłychanym interesem, po przeliczeniu tego na „twardą walutę” okazało się, że nie był to dobry interes.” W 1917 r. otrzymał zwolnienie ze służby, został mianowany prezesem Sąddeckiej Rady Powiatowej i przejął administrację rodzinnego majątku „obejmującego wówczas Nawojowszczyznę, Rytro, Szczawnicę (lasy i Zakład Zdrojowy) oraz Frain”.

W 1928 r. Adam Stadnicki został wybrany posłem na sejm, równocześnie wciąż inwestował w swoje dobra (przebudowa pałacu w Nawojowej, budowa hotelu i infrastruktury w Szczawnicy, przebudowa tartaku w Rytrze, budowa gajówek i pawilonu myśliwskiego na Radziejowej).

Zanotował: „Pragnieniem moim było doczekać wyników mojej pracy, a w zamięłowaniu do lasów wychowywałem synów Józefa i Andrzeja, wtajemniczając ich w swe plany na przyszłość. Bowiem racjonalna gospodarka leśna jest możliwa tylko na długą metę, gdy syn wie, do czego ojciec dążył, czemu tak a nie inaczej drzewostany prowadził, a następnie znowu następnej generacji przekazuje wiadomości zdobyte przez poprzednie generacje. Tak było u nas. Po dziadku i ojcu ja odziedziczyłem zamięłowanie i pieczołowitość, którymi od stu lat lasy nasze były hodowane i pragnąłem przekazać je wraz z lasami synom. Niestety wypadki dziejowe i nieubłagana śmierć synów przerwały te plany. Lasy zostały upaństwowione, ciągłość pracy i trudu przerwana.”

Podczas II wojny światowej Stadnicki uczestniczył w ruchu oporu ZWZ-AK, a nawojowski pałac był miejscem schronienia i punktem przerzutowym. Po utracie majątku Adam Stadnicki zamieszkał w Osoli na Dolnym Śląsku, gdzie został wojewódzkim doradcą gospodarki leśnej. Stworzył także wówczas opracowanie „Uwagi o lasach i gospodarstwie leśnym”. Zmarł 10 marca 1982





arch. Narodowe Archiwum Cyfrowe – domena publiczna

r. i został pochowany w grobowcu rodzinnym w podziemiach nawojowskiego kościoła.

We wrześniu 1944 r. zgodnie z dekretem PKWN lasy należące niegdyś do Adama Stadnickiego upaństwowiono i utworzono z nich Nadleśnictwa Muszyna i Rytro. W 1945 r. muszyńskie Nadleśnictwo zajmowało obszar 3017 ha, a pięć lat później po przesiedlonej w wyniku Akcji „Wisła” ludności łemkowskiej przejęto kolejne 3986 ha. Połemkowskie grunty, obejmujące głównie pastwiska porośnięte częściowo niskojakościowymi lasami bukowymi, poddano intensywnej akcji zalesiania. W 1951 r. zreorganizowano system nadleśnictw, w wyniku czego wydzielono nowe Nadleśnictwo Piwniczna, któremu Nadleśnictwo Muszyna przekazało kompleksy leśne w Wierchomli i Zubrzyku, a Nadleśnictwo Rytro – leśnictwo Łomnica i lasy miejskie Piwnicznej. Nadleśnictwo Piwniczna funkcjonujące w obecnych granicach (z obrębami Muszyna i Rytro) powstało 23 listopada 1975 r.

Na terenie obecnego Nadleśnictwa Piwniczna, a niegdyś dóbr rodowych Stadnickich, swoistym dziedzictwem dawnego właściciela pozostaje siedem rezerwatów przyrody i dwa punkty edukacyjne. Część z nich – zgodnie z dewizą, „aby przyszłe generacje wiedziały, jakie lasy pokrywały ongiś prawie całe Karpaty” – utworzył przed laty sam Adam Stadnicki, pozostałe powstały już po upaństwowieniu jego lasów.

Pierwszym z rezerwatów jest „Las lipowy Obrożyska” utworzony w 1919 r., w którym ochroną ścisłą objęty jest fragment lasu liściastego ze znaczną przewagą lipy drobnolistnej. Kolejnym, utworzonym przez Adama Stadnickiego w 1924 r., jest rezerwat „Baniska”, w którym przeważają 60-180-letnie buki z dużym

udziałem jodeł i jaworów, a także świerków i brzoź. „Okopy Konfederackie” to rezerwat utworzony w 1963 r. w miejscu, gdzie zachowały się wyraźne ślady okopów z l. 1769-1770 oraz rozległe polany porośnięte jałowcem. W utworzonym w 1974 r. i znajdującym się u zbiegu dwóch potoków rezerwacie „Hajnik” ochronie podlega m. in. fragment czystej jedliny naturalnego pochodzenia datowanej na 130-180 lat. Utworzony w 1983 r. rezerwat „Wierchomla” to miejsce ochrony skalnych wychodni zbudowanych z piaskowców i zlepieńców oraz drzewostanów bukowo-jodłowych w wieku 170-180 lat. W rezerwacie „Lembarczek” utworzonym w 1985 r. przeważa buczyna karpacka, a także buk, jodła i jawor. „Żebracze” to rezerwat utworzony w 1995 r., w którym dominują drzewostany bukowo-jodłowe, a największą powierzchnię zajmuje buczyna karpacka.

W wyremontowanym budynku zabytkowej leśniczówki wybudowanej przez Adama Stadnickiego w Roztoce Ryterskiej funkcjonuje Ośrodek Edukacji Przyrodniczo-Leśnej, natomiast na terenie Leśnictwa Rzyczanów znajduje się punkt edukacyjny „Głęboki Jar” z mostem na wzór dawnej konstrukcji wybudowanej również przez Stadnickiego.

Powoli dobiega końca czas letnich wędrówek, lecz przed nami złota polska jesień – czas grzybobrań. Pochyleni w poszukiwaniu prawdziwków, kozaków czy rydzów, podnieśmy czasem głowę wyżej – ku koronom drzew. Zauważmy różnorodność gatunkową naszych lasów, dostrzeżmy ich bogate walory. Pomyślmy o ich przeszłości, docenmy działalność Stadnickich, ich troskę o lasy, a także pracę pokoleń leśników. Zainspirujmy się ich dbałością o przyrodę, byśmy i my mogli przekazać kolejnym pokoleniom to leśne dziedzictwo...

K. Jarzębak

Cytaty pochodzą z „Wspomnień” Adama Stadnickiego.

Artykuł jest częścią cyklu „Zakochani w przyrodzie” sponsorowanego przez Nadleśnictwo Piwniczna, Lasy Państwowe



Nadleśnictwo Piwniczna

Źródła:

1. Schwarz-Czarnowski A., *Sądecka prapuszczka. Lasy Adama hrabiego Stadnickiego* [online] <http://www.almanachmuszyny.pl/spisy/2000/SADECKA%20PRAPUSZCZA.pdf>.
2. Stadnicki A. (wybór i opracowanie J. Długosz), *Wspomnienia*, Biblioteka „Rocznika Sądeckiego”, Nowy Sącz 2015.
3. Tomasiak K., *Obiekty edukacyjne* [online] https://piwniczna.krakow.lasy.gov.pl/obiekty-edukacyjne/-/asset_publisher/x9eK/content/mala-kraina-wielkich-mozliwosci.
4. Tomasiak K., *Rezerваты przyrody* [online] <https://piwniczna.krakow.lasy.gov.pl/rezerваты-przyrody>.
5. Tomasiak K., *Rys historyczny* [online] <https://piwniczna.krakow.lasy.gov.pl/historia>.



Wokół pieniądza

Od dochodu, paliwa i deszczu... – podatków cd.

Przełomowym momentem w kształtowaniu się systemu podatkowego w Polsce była przedwojenna ordynacja podatkowa... W Polsce mamy 94 różne podatki i opłaty¹, więc pominę historię i przybliżę chociaż kilka z nich.

Europejskim liderem opodatkowania są Dania i Francja, a na trzecim miejscu Belgia – wg danych Eurostatu za 2021 r. podatek w tych krajach wyniósł ponad 45% w stosunku do PKB. Listę zamyka Irlandia z podatkiem nieco ponad 20% PKB. Polski przychód z podatków i składek społecznych stanowi ok. 37% względem PKB, co, poza Słowenią, stanowi najwyższy wskaźnik ze wszystkich krajów postkomunistycznych. I od 2015 r. rośnie, także z powodu zwiększenia szczelności systemu podatkowego. Pod względem wysokości stawek skala obciążeń podatkowych w Polsce jest umiarkowana. Trochę słabiej wypada polski system podatkowy w międzynarodowym rankingu konkurencyjności podatkowej – na 38 systemów podatkowych państw należących do OECD², Polska pozostaje w końcu zestawienia. Kolejny raz z rządu, w porównaniu do systemów podatkowych i środowiska podatkowego dla inwestycji oraz rozpoczynania i rozwoju własnego biznesu, najlepiej wypadła Estonia.

Podatki można podzielić na bezpośrednie (płacone do urzędów) i pośrednie (wliczone w cenę artykułów i usług). Do bezpośrednich zalicza się m.in.: podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT), podatek dochodowy od osób prawnych (CIT), podatek od spadków i darowizn, podatek od czynności cywilnoprawnych, podatek rolny, podatek leśny, podatek od nieruchomości, podatek od środków transportowych i inne. Rok 2022 przyniósł prawdziwą rewolucję w przepisach podatkowych, głównie za sprawą „Polskiego Ładu”. Długo oczekiwaną zmianą było zwiększenie kwoty wolnej od podatku z 8 tys. zł do 30 tys. zł, dzięki czemu skorzystali najmniej zarabiający. Podniesieniu uległ także próg podatkowy. Od zeszłego roku osoby fizyczne płacą 12% podatku od dochodu nieprzekraczającego 120 tys. zł oraz 32% od nadwyżki ponad tę kwotę. Z podatku PIT zwolnione są osoby do 26. roku życia.

Podatki pośrednie to m.in.: podatek od towarów i usług (VAT). Podstawowa stawka podatku VAT w Polsce wynosi 23% oraz obniżone w wys. 8% i 5%. W ramach tarczy antyinflacyjnej, do końca 2023 r. została przedłużona zerowa stawka VAT na podstawowe produkty żywnościowe. Pod względem wysokości podstawowych stawek VAT, Polska plasuje się na 7. miejscu na 27 państw unijnych. Najwyższą mają Węgry (27%), najniższą Luksemburg (17%). Ocenia się, że dochody z VAT stanowią ok. 40% całości wpływów z podatków pośrednich, które otrzymuje budżet państwa.

Kolejnym podatkiem jest podatek akcyzowy. Akcyza zawarta jest w cenie paliw opałowych i napędowych, wyrobów

alkoholowych, tytoniowych i nowatorskich³, energii elektrycznej, samochodów. Od 1 stycznia 2023 r. zmieniła się jej wysokość, i np. dla litra benzyny jest to 1,53 zł, dla oleju napędowego – 1,16 zł, a dla LPG – 0,65 zł. W cenie paliwa silnikowego zawarte są jeszcze inne opłaty: paliwowa, emisyjna oraz podatek VAT. W efekcie ok. połowy ceny to koszt zakupu w rafinerii, a reszta to podatki i opłaty oraz marża. Mamy jedną z najniższych cen benzyny i oleju napędowego spośród 28 państw europejskich (odpowiednio 4. i 6. miejsce). Ale już w stosunku do ilości zakupionego paliwa za średnią pensję, spadamy na 20. miejsce. W przeliczeniu na złotówki Polak kupi 715 l benzyny, natomiast Szwajcar, który, notabene ma najdroższą benzynę w Europie, kupi jej 2980 l, natomiast w Bułgarii, gdzie jest najtaniej, można kupić tylko 566 l. W kwestii oleju napędowego ta relacja wypada najkorzystniej w przypadku Luksemburga – olej napędowy jest tam w podobnej cenie jak u nas, ale Luksemburczyk kupi za średnią wypłatę 3228 l, a Polak tylko 746⁴. Wysoką akcyzę, bo 72,48 zł, trzeba zapłacić od litra 100% alkoholu etylowego. Ostatnim podatkiem w ramach podatków pośrednich jest podatek od gier (lub od wygranej) i wynosi od 2,5% do 50%.

Wśród innych podatków można wyróżnić podatek cukrowy, daninę, która ma wspierać prozdrowotne wybory konsumentów i ograniczyć spożycie słodkich napojów. Opłata cukrowa jest nakładana na napoje z dodatkiem: cukrów i substancji słodzących oraz kofeiny lub tauryny. Opłata cukrowa jest sumą dwóch wartości, stałej w wys. 50 gr (za zawartość cukrów w ilości równej lub mniejszej niż 5 g w 100 ml napoju lub za zawartość innej substancji słodzącej, bez względu na ilość) i opłaty zmiennej w wys. 5 gr. (za każdy gram cukrów powyżej 5 g w 100 ml napoju). Napoje z dodatkiem kofeiny lub tauryny są objęte dodatkową opłatą w wys. 10 gr/l. Jednak opłata cukrowa nie może wynieść więcej niż 1,2 zł w przeliczeniu na litr napoju.

Kolejną „ciekawą” daniną na rzecz państwa jest opłata za zmniejszenie naturalnej retencji terenowej, zwana potocznie „podatkiem od deszczu, dachu lub kostki brukowej”. Opłatę wprowadzono w 2018 r. w celu walki z tzw. „betonozą”, a także coraz częstszym występowaniem suszy i obniżaniem się poziomu wód. Opłata obejmuje nieruchomości o powierzchni powyżej 3500 m², które są zabudowane lub pokryte nawierzchnią nieprzepuszczającą wody (beton, asfalt, kostka brukowa) w więcej niż 70% i znajdujące się na obszarach nieujętych w systemy kanalizacji otwartej lub zamkniętej. Podatek „od deszczu” dotyczy głównie obszarów przemysłowych np. hal, magazynów itp., sklepów wielkopowierzchniowych, hoteli, parkingów itd. Zwolnieniu podlegają

¹ Informacja uzyskana na zapytanie skierowane przez jednego z polityków do Biura Analiz Sejmowych.

² Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju – <https://www.oecd.org/poland/>

³ Wg ustawy, to „wyroby będące mieszaniną, dostarczające aerozol bez spalania mieszaniny, w których składzie znajduje się tytoń lub susz tytoniowy, w tym zawierające odrębnie płyn do papierosów elektronicznych i niebędące jednocześnie wyrobami tytoniowymi lub suszem tytoniowym”.

⁴ <https://rankomat.pl/samochod/ceny-paliw-w-polsce-za-co-placimy-i-jak-wypadamy-na-tle-europy>

Kościóły i inne związki wyznaniowe. Trwają prace nad nowelizacją przepisów dotyczących tej opłaty. Projekt zakłada obniżenie powierzchni nieruchomości i wielkości obszaru wyłączonego z powierzchni biologicznie czynnej. Tym samym zwiększy się liczba podmiotów, które obejmie opłata. Jednym ze sposobów na jej uniknięcie czy obniżenie wysokości może okazać się np. wybudowanie urządzeń lub zbiorników małej retencji wodnej⁵.

⁵ W sierpniu ruszyła kolejna edycja programu „Moja woda” – informacje na stronie <https://www.wfos.krakow.pl/program-priorytetowy-moja-woda/>

B. Koźuch

W sprawie referendum

Referendum w Piwnicznej-Zdroju odbyło się w obecnej kadencji samorządu po raz drugi. Za pierwszym razem z inicjatywy mieszkańców, którzy stworzyli komitet. Drugie z inicjatywy radnych, którzy podjęli uchwałę w tej sprawie – przypomnę, że większość radnych była za uchwałą w sprawie odwołania Burmistrza Dariusza Chorużyka. Argumenty były logiczne i zasadne: kolejny raz brak uzyskania wotum zaufania, niedopilnowane inwestycje, nieuzasadnione wydatki, lekceważenie przepisów prawa, niepojawianie się na umówionych z mieszkańcami spotkaniach – to tylko kilka zarzutów radnych, którzy poparli tę uchwałę. Referendum wydało się rozsądnym rozwiązaniem, ponieważ współpraca radnych i burmistrza jest coraz trudniejsza. Referendum pozwala wypowiedzieć się w demokratyczny i cywilizowany sposób mieszkańcom na różne tematy. W tym przypadku: czy chcą, żeby burmistrz pozostał na stanowisku lub może należy wymienić Radę Miasta. My jako radni też chcieliśmy poddać się ocenie i gdyby okazała się negatywna, z automatu stracilibyśmy mandaty. Namawialiśmy w miarę naszych możliwości do udziału w referendum, choć mieliśmy je dużo mniejsze niż burmistrz,

który wykorzystywał do odezw do mieszkańców media, które są opłacone z gminnego budżetu, by promować gminę. Dodatkową przeszkodą było nawoływanie przez burmistrza do bojkotu referendum, w czym pomagały mu fałszywe profile w portalach społecznościowych. Były także inne zagrania poniżej pasa. Szkoda, że mieszkańcy nie skorzystali z możliwości wypowiedzenia się, bo można było przerwać tą sytuację, niezależnie, kto wyszedłby z tej weryfikacji obronną ręką. Z tego, co słyszymy od ludzi po referendum, to zostali wprowadzeni w błąd przez burmistrza, który twierdził, że niepójście do referendum jest wsparciem jego i rozwoju Piwnicznej. My jako radni nie zamierzamy podawać się do dymisji, ponieważ gdyby mieszkańcy chcieli, abyśmy odeszli z rady, poszliby do referendum i poparli burmistrza, a tym samym odebrali nam mandaty. Tak się jednak nie stało. To dla nas sygnał, że nadal nas chcą jako radnych. W moim osobistym przekonaniu każde referendum jest tylko i wyłącznie przegraną osobą, która ma być odwoływana bez względu na jego wynik, gdyż powinna działać tak, aby do tego typu niezadowolenia większości radnych i mieszkańców nie dochodziło.

Mariusz Lis
Przewodniczący Rady Miejskiej

Rozmach Przewodniczącego Rady Miasta i Gminy Mariusza Lisa

Radni Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój mogą obiektywnie ocenić pomówienie niedawno wybranego Przewodniczącego Rady Miejskiej Mariusza Lisa, który w naszej gazecie „Znad Popradu” z maja 2023 r. – w arogancko zatytułowanym artykule „Manipulacji i kłamstw ciąg dalszy” odnosi się również do mojego działania jako burmistrza – cytuję: „Burmistrz Dariusz Chorużyk, podobnie jak Edward Bogaczyk, również nie umie w odpowiedni sposób przygotować procesu inwestycyjnego i nadzorować go, czego przykładem jest remont sali gimnastycznej w Łomnicy-Zdroju”. Trzeba się domyślić, że chodzi tu o salę gimnastyczną w szkole podstawowej w Łomnicy-Zdroju. Dlaczego Mariusz Lis stawia mi ten absurdalny zarzut dotyczący remontu sali gimnastycznej w szkole podstawowej w Łomnicy-Zdroju?

Pan Mariusz Lis posiada wykształcenie nauczyciela wychowania fizycznego (*zawód ten nie ma nic wspólnego z Administracją Terenową*) i pracuje w szkole podstawowej w Łomnicy-Zdroju. Nasuwa się pytanie – czy jest roztropny, stawiając mi zarzut braku wiedzy w zakresie przygotowania procesu inwestycyjnego, skoro sam nie posiada stosownych kwalifikacji?

W ciągu 10 lat mojego pełnienia funkcji burmistrza, nie był wykonywany w szkole podstawowej w Łomnicy-Zdroju remont sali gimnastycznej.

Dla pracującego tam nauczyciela wychowania fizycznego Mariusza Lisa, był to przykład na brak moich umiejętności dotyczących przygotowania i realizacji inwestycji.

Kiedy zostałem wybrany burmistrzem, w zakresie przygotowania i realizacji inwestycji, w Urzędzie Miasta i Gminy zatrudniałem profesjonalnie przygotowaną pracownicę. Dla pełnej stabilizacji w tym zakresie, korzystałem z wiedzy i uprawnień osoby, która pełniła na zlecenie Urzędu Miasta i Gminy funkcję inspektora nadzoru, będąc równocześnie biegłym sądowym ds. budownictwa Sądu Wojewódzkiego, a następnie Sądu Okręgowego w Nowym Sączu.

Przypominam, że co roku otrzymywałem absolutorium za prawidłowo pełnione obowiązki burmistrza.

Przedstawione wyjaśnienia dają pogląd na postępowania człowieka karierowicza, który za wszelką cenę usiłuje, w drodze awansu, zdobyć niedostępną dla osób z jego kwalifikacjami pozycję.

mgr Edward Bogaczyk



LXII Sesja Rady Miejskiej w Piwnicznej-Zdroju

LXII Sesja Rady Miejskiej odbyła się 25.07.2023 w sali narad Urzędu Miejskiego. W obradach wzięło udział 13 Radnych. Obradom Sesji zwołanej na wniosek Burmistrza Piwnicznej-Zdroju przewodniczył M. Lis – Przewodniczący Rady Miejskiej. Podczas Sesji procedowano uchwały dot. zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej MiG Piwniczna-Zdrój na rok 2023, zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój, uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego MiG Piwniczna-Zdrój – jednostka strukturalna „A.III” – HANUSZÓW – ZAGRODY, uchwalenia zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego MiG Piwniczna-Zdrój – jednostka strukturalna „A.II” – ZAWODZIE, sprzedaży działki, dzierżawy nieruchomości – 1648/2 oraz dzierżawy nieruchomości.

Sprawdzono obecność: 13 Radnych. Wymagane kworum zostało osiągnięte. Radny M. Lis złożył wniosek o dodanie do porządku obrad punktu nr 4: sprawozdanie Radnego powiatowego. Wniosek został poddany pod głosowanie i został przyjęty: 12 – za, 1 – wstrzymujący.

W sprawozdaniu z działalności międzysesyjnej Burmistrz D. Chorczyk omówił: podpisanie umowy na stabilizację osuwiska wraz odbudową drogi gminnej na os. Witkowskie (29.06), remonty dróg gminnych, imprezę „Nadpopradzie” zorganizowaną z okazji 675-lecia lokacji Piwnicznej Szyi (01.07), podjęcie przez samorząd wojewódzki uchwały w sprawie dofinansowania zakupu odzieży specjalistycznej dla jednostek OSP z terenu MiG Piwniczna-Zdrój (03.07), podpisanie umowy na pierwszą część dostawy monitorów interaktywnych do szkół (10.07), podpisanie umowy na drugą część dostawy sprzętu komputerowego wraz z oprogramowaniem do szkół (11.07), udział w ogólnopolskiej naradzie Dyrekcji Lasów Państwowych w Starym Sączu (12.07), otrzymanie dofinansowania na konserwację kapliczki pod lipami w Wierchomli Wielkiej oraz XIX-wiecznego ikonostasu z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Wierchomli Wielkiej w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków (14.07), spotkanie z dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w sprawie budowy zbiornika na wodę w Łomnicy Zdroju (17.07), przyznanie przez Zarząd Województwa Małopolskiego dotacji na budowę drogi na os. Jarzębaki (18.07), podpisanie z Urzędem Marszałkowskim umowy na dofinansowanie modernizacji budynku OSP w Głębokiem (18.07), spotkanie z seniorami, którzy w ramach Wsparcia Korpusu Seniorów otrzymali opaski monitorujące stan zdrowia (24.07) oraz audycję radia RDN „Odkrywamy Skarby Małopolski”, której odcinek z 25.07 został nagrany w Piwnicznej. W dyskusji głos zabrali: A. Janur-Majocho, Skarbnik, J. Toczek, B. Szczepanik, W. Keklak, B. Rusiniak, P. Ściegienny, M. Lis, K. Sikorska, R. Lewicki, A. Musiański.

W oświadczeniu Radnego powiatowego Radny M. Dobosz omówił: wycięcie przez Powiatowy Zarząd Dróg obumarłych drzew w pobliżu Szkoły Podstawowej i Zakładu Leśno-Drzewnego w Kosarzyskach oraz nowe nasadzenia, wręczenie odznaczeń podczas Gminnego Dnia Strażaka, Konkurs „Druzbacka” w Podgrodziu, uczestnictwo w Dniu Matki zorganizowanym przez Stowarzyszenie „Nasz Dom”, wręczenie Nagrody Starosty Nowosądeckiego dla Moniki Jasiurkowskiej-Zaryczny z piwniczańskiej Biblioteki Publicznej, objazd zabytków nieruchomości, budowę przejść dla pieszych przy Szkole Podstawowej w Łomnicy Zdroju, wręczenie nagród w konkurs „Najlepszy sportowiec-absolwent”. W dyskusji wypowiedzieli się: R. Lewicki, Burmistrz D. Chorczyk, A. Musiański.

W dyskusji dot. uchwały w sprawie zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej MiG Piwniczna-Zdrój na rok 2023 głos zabrali: B. Szczepanik, Skarbnik, Burmistrz D. Chorczyk, M. Lis, U. Sikorska (ZEAS), A. Musiański, R. Lewicki, J. Toczek, P. Ściegienny, B. Rusiniak, K. Sikorska. Uchwała została przyjęta: 13 – za.

Jednogłośnie (13 – za) przyjęto uchwałę w sprawie zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój.

W dyskusji dot. uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego MiG Piwniczna-Zdrój – jednostka strukturalna „A.III” – HANUSZÓW – ZAGRODY wypowiedzieli się: B. Szczepanik, S. Wójtowicz. Uchwała została przyjęta: 12 – za, 1 – wstrzymujący.

W dyskusji w sprawie uchwalenia zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego MiG Piwniczna-Zdrój – jednostka strukturalna „A.II” – ZAWODZIE głos zabrali: B. Szczepanik, M. Lis, R. Lewicki. Uchwałę przyjęto: 10 – za, 1 – przeciw, 2 – wstrzymujące.

W dyskusji dot. sprzedaży działki wypowiedzieli się: J. Toczek, A. Górski (MZGKiM), Burmistrz D. Chorczyk, B. Szczepanik, M. Lis, R. Lewicki. M. Lis złożył wniosek o zdjęcie punktu z porządku obrad i przesunięcie na kolejną Sesję. Wniosek został przyjęty: 9 – za, 4 – przeciw.

Uchwała w sprawie dzierżawy nieruchomości – 1648/2 została przyjęta jednogłośnie: 13 – za. Nie przyjęto uchwały dot. dzierżawy nieruchomości: 5 – za, 6 – przeciw, 2 – wstrzymujące.

Na tym obrady zakończono.

Zanotowała: K. Jarzębka

Rękawice furmańskie?

Przekaż dalej!

Szkółka tkactwa przestrzennego.

- * Warsztaty tkactwa przestrzennego w Muzeum Regionalnym Towarzystwa Miłośników Piwnicznej (dla osób w każdym wieku)
- * Pokazy i warsztaty tkackie w szkołach na terenie gminy Piwniczna-Zdrój
- * Otwarte warsztaty plenerowe dla każdego (nie tylko mieszkańców gminy Piwniczna-Zdrój)

1 lipca - 31 października 2023

Informacje i zgłoszenia: telefonicznie nr 663 937 929 lub osobiście, w Muzeum Regionalnym TMP, Piwniczna-Zdrój, Rynek 11



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Narodowy
Instytut
Dziedzictwa

60
LAT MISJI

Organizator



TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW
PIWNICZNEJ

Patron medialny

Znad Popradu

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Niematerialne – przekaż dalej



nadruki na odzieży

spersonalizowane nadruki, indywidualne grafiki, logotypy
T-shirty, polo, bluzy, czapki, torby



Łomnica Zdrój

tel. 18 4464015

www.ultrek.com.pl

- u Ogórków -

Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY
pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS
oszczędzasz
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

KANTOR w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój * ul. Daszyńskiego 11a * tel. 601 614 395, 18 446 43 25